

Bogusław Mucha

O CENZURZE ROSYJSKIEJ ZA PANOWANIA
MIKOŁAJA I

Po nieoczekiwanej śmierci Aleksandra I na tron wstąpił jego młodszy brat Mikołaj. Dzień ów (14 grudnia 1825 r.) zbiegł się z próbą wzniesienia przez rewolucjonistów szlacheckich zwanych dekabrystami powstania zbrojnego mającego na celu obalenie caratu. Rewolta ta została natychmiast krwawo stłumiona, podobnie jak zaistniały w kilkanaście dni później bunt pułku czernihowskiego na Ukrainie. Nowy car objął zatem rządy w wyjątkowo trudnym dla niego okresie politycznym i pamięć o tragicznym finale nieudanej rewolucji będzie mu towarzyszyć do końca życia. Odtąd każdą wiadomość o jakimkolwiek naruszeniu porządków lub o zamieszkach będzie komentował: „Oto znowu moi przyjaciele z czternastego grudnia”¹.

W przeciwieństwie do swej babki Katarzyny II i starszego brata Aleksandra Mikołaj I nigdy nie ulegnie nastrojom liberalnym, wchodząc od razu w rolę twórcy „udoskonalonej” autokracji oraz „żandarma Europy”. Jego celem było zlikwidowanie wszystkich skutków ruchu dekabrystowskiego i niedopuszczenie w przyszłości do jakichkolwiek spisków antypaństwowych.

Tak rozpoczął się trzydziestoletni okres surowej reakcji politycznej, z rozbudowanym systemem policyjno-inwigilacyjnym oraz monstrualnie rozgałęzionym aparatem biurokratycznym. Już w połowie 1826 r. na mocy specjalnego dekretu powołano do życia tzw. III Oddział Kancelarii Jego Cesarskiej Mości – najwyższy organ tajnej policji. Jego zadaniem było śledzenie i ściganie przestępców politycznych, prowadzenie wywiadu wewnętrznego, nadzór nad prawomyślnością obywateli, gromadzenie informacji o przebywających w Rosji cudzoziemcach itp. Na czele III Oddziału stanął cieszący się największym zaufaniem Mikołaja I generał Aleksander

¹ N. Szyldier, *Impierator Nikołaj Pierwyj. Jego żyzn' i carstwowanije*, t. I, Pietierburg 1903, s. 312.

Benckendorff, Niemiec z Estonii, obdarzony później tytułem hrabiowskim za gorliwe pełnienie obowiązków.

Organem wykonawczym III Oddziału stał się tzw. Oddzielny Korpus Żandarmów – mundurowa policja polityczna, mająca na swych usługach setki agentów cywilnych. Obie instytucje zwracały szczególną uwagę na rozwój literatury i czasopiśmiennictwa. W Rosji bowiem nie było w tym czasie żadnych skonkretyzowanych form opinii publicznej i dlatego jedyne przejawy protestu mogły przenikać do społeczeństwa za pośrednictwem słowa drukowanego. Jak trafnie zauważył Wissarion Bieliński w słynnym *Liście do Gogola*, społeczeństwo „w pisarzach rosyjskich widzi swoich jedyńskich przywódców, obrońców i wybawicieli od mroku samowładztwa”².

Tego wysokiego ethosu pisarza oraz misyjnej roli literatury nie chciały w żaden sposób uznać władze carskie. Ceniony historyk Michał Lemke pisał na ten temat: „Mikołaj I nie uznawał literatury jako takiej, to znaczy wolnej i niezależnej. Literatura powinna być wierną i pokorną sługą jego reżymu, czułym barometrem carskiej polityki. Pisarz nie mógł być wolny i niezależny już dlatego, że w Rosji w ogóle nie było takich ludzi”³.

Atmosferę ucisku intelektualnego, którą Mikołaj I stworzył po stłumieniu powstania dekabrystowskiego, spotęgowało wzmocnienie aparatu cenzury. Ją to bowiem minister oświaty Aleksander Szyszkow obarczał winą za sprzyjanie rozszerzeniu niebezpiecznych idei. Uważał on, iż dotychczasowe przepisy o cenzurze były zbyt liberalne, a stojący na straży jej paragrafów urzędnicy wyróżniali się niekompetencją i wyrozumiałością w stosunku do pisarzy. Dlatego już w roku 1826 zabrał się – na zlecenie Mikołaja I – do opracowania nowej ustawy o kontroli druków. Jednakże zły stan zdrowia zmusił ministra do powierzenia takiego zadania nie bardzo rozgarniętemu dyrektorowi departamentu księciu Płatonowi Szyrińskiemu-Szychmatowowi⁴. Ten zaś poszedł po najmniejszej linii oporu i zaadaptował wydobyty z archiwum projekt Dymitra Magnickiego, w 1823 r. uznany za zbyt surowy. Teraz jednak nadeszły inne czasy i nowy statut, składający się z 230 paragrafów⁵, został bez zastrzeżeń zatwierdzony przez cara jako obowiązujący dla cenzorów i pisarzy.

Zgodnie z wymienionym statutem Urząd Cenzury podzielono na dwie instytucje: Najwyższy Komitet Cenzury (złożony z trzech ministrów: oświaty, spraw wewnętrznych i zagranicznych) oraz Główny Komitet Cenzury w Peters-

² W. Bieliński, *Pisma literackie (Wybór)*, tłum. J. Walicka, W. Anisimow-Bieńkowska, oprac. A. Walicki, Wrocław 1962, s. 527.

³ M. Lemke, *Nikolajewskie żandarmy i literatura 1816–1855 годов. Po podlinnym dziełom Trietiego Otdielenija*, Pietierburg 1908, s. 29.

⁴ Cenzura w carstwowaniu imperatora Nikołaja I, „Russkaja Starina” 1901, nr 8, s. 395–397.

⁵ Zob. *Postanowlenija i rasporiażenija po cenzurie s 1720 po 1862 god*, Pietierburg 1862, s. 130–187.

burgu (w skład którego wchodziły trzy komitety: moskiewski, dorpacki i wileński). Główny Komitet liczył sześciu cenzorów, kontrolujących wielojęzyczne książki i przewodniczącego sprawującego nadzór nad prawidłowością decyzji podległych mu urzędników (§ 9).

Komitety cenzury podporządkowano kuratorom okręgów szkolnych, za pośrednictwem których cenzorzy mogli w uzasadnionych przypadkach zasięgać opinii ministra (§ 18). Najwyższy Komitet Cenzury był ostateczną instytucją odwoławczą (§ 29). W jego gestii leżało również wszelkie redagowanie wskazówek i nakazów dla cenzorów w zgodzie z aktualnym trendem politycznym (§ 33). Tego rodzaju działalność musiała być usankcjonowana podpisem ministerialnym i dopiero wówczas rozsyłano instrukcje do komitetów cenzury (§ 36).

Paragrafy 139–143 zabraniały drukować: 1) oficjalnych artykułów, reskryptów rządowych i wiadomości o Rosji bez uprzedniej zgody najwyższych władz; 2) reskryptów zmarłych carów nie ogłaszanych za ich życia bez zezwolenia ministra oświaty; 3) artykułów o działalności ministerstw bez ich zgody; 4) wierszy i utworów na cześć rodziny cesarskiej bez najwyższego zezwolenia oraz aprobaty tych jej członków, do których zostały skierowane; 5) wspomnień osób prywatnych dotyczących procesów sądowych.

Zakazano pisać o wszelkiego rodzaju projektach zreformowania jakichkolwiek dziedzin życia państwowego. Nie wolno było krytykować działalności rządu oraz władz lokalnych. Nie zapomniano o „szkodliwych naukach” zwalczanych jeszcze za Aleksandra I. Zatrószono się zwłaszcza o nauki polityczne, którym poświęcono kilka paragrafów. Jeden z nich (§ 181) negował w historii nieprawomyślne interpretacje faktów i wydarzeń sprzecznych z oficjalnie głoszonymi „prawdami”. Tępiono też „szkodliwe teorie” o pochodzeniu człowieka od małpy, doktrynę prawa naturalnego czy odrzucenie tezy o boskim charakterze władzy państwowej.

Inny paragraf głosił:

Odpowiedzialność za treść opublikowanych już utworów nie zostaje z autora zdjęta z racji zaaprobowania ich przez cenzurę. Bowiem najbardziej winny jest ten, kto na wolności, w ciszy gabinetu tworzy rzeczy zagrażające bezpieczeństwu publicznemu i moralności, a następnie wypuszcza je na światło dzienne.

Cenzura spełniała więc podwójną rolę – prewencyjną i represyjną. Dotyczyło to nie tylko autora, ale także wydawcy i cenzora, którzy mogli być pociągani do odpowiedzialności sądowej. Urzędnicy do spraw kontroli druków musieli liczyć się z perspektywą utraty pracy, a nierzadko i z więzieniem. Natomiast dla pisarzy przewidywano znacznie surowsze sankcje, z których najczęściej stosowaną było zesłanie.

Statut Szyszkowa hojnie szafował wszelkiego rodzaju zakazami. Ich zakres był bardzo szeroki i nieprecyzyjnie sformułowany:

Zakazane jest nie tylko to, co przeciwstawia się rządowi i ustanowionym przezeń władzom, lecz również to wszystko, co mogłoby mieć na celu osłabienie należnego im szacunku [...] Zakazane jest wszystko, co w jakikolwiek sposób mogłoby świadczyć o tym, że autor, tłumacz lub artysta jest osobą, która naruszyła obowiązki lojalnego poddanego Najjaśniejszego Pana.

Najbardziej chyba drastyczny okazał się § 151. Zabraniał bowiem publikowania utworów oryginalnych lub tłumaczonych, zawierających „podwójny sens”. Cenzorzy mieli więc obowiązek odszukiwania ukrytych treści, co musiało doprowadzić ich do nadzwyczajnej samowoli. W obawie przed konsekwencjami karnymi pozwalali sobie na dowolną interpretację analizowanych dzieł literackich, skreślając na wszelki wypadek całe partie tekstu. Nie dziwi więc nazwanie nowej ustawy o kontroli druków mianem „żelaznej cenzury”. Jeden z krytycznie myślących cenzorów wyraził pogląd, że opierając się na niej można nawet modlitwę *Ojcze nasz* uznać za rewolucyjną⁶.

Pierwszą ofiarą nadgorliwości nowej cenzury padł student Uniwersytetu Moskiewskiego i zarazem początkujący poeta Aleksander Poleżajew. W roku 1826 żandarmi III Oddziału wpadli na trop krążącego w odpisach satyrycznego poematu *Saszka*. Utwór ten pozornie nie zawierał ostrych treści politycznych. Opisywał frywolne przygody moskiewskiego donżuana w domach publicznych. Jednakże władze po niedawnym stłumieniu powstania grudniowego były szczególnie wyczulone na wszelkie przejawy wolnomysłicielstwa, niezależności oraz piętnowania norm moralno-obyczajowych. Autora potraktowano więc jako niebezpiecznego przestępcę godzącego w podstawy systemu absolutystycznego.

Wezwany na Kreml, w którym z racji uroczystości koronacyjnych zamieszkał czasowo Mikołaj I, Poleżajew musiał na żądanie cara przeczytać wręczony mu odpis *Saszki*, następująco skomentowany przez monarchę: „Muszę skończyć z tą rozpustą! Są to ciągle jeszcze ślady, ostatecznie resztki; wykorzenie je!”⁷.

Poleżajewa wcielono do wojska w stopniu podoficerskim. Służbę na Kaukazie będzie pełnił do końca życia. Niepokorny student kilkakrotnie był karany, zdegradowany do stopnia szeregowca, a nawet przez rok przebywał w więzieniu. Dopiero niedługo przed śmiercią (zmarł na gruźlicę w szpitalu wojskowym) został awansowany do stopnia podoficerskiego⁸. Do historii przeszedł jako pierwsza podekabrystowska ofiara terroru Mikołajow-

⁶ *Moje cenzorstwo. (Zapiski Siergieja Nikołajewicza Glinki)*, „Sowriemiennik” 1865, nr 9, s. 221. Na poprzedniej stronie czytamy następujący sąd na temat przepisów cenzury z 1826 r.: „Głównym twórcą tego dzieła, jak głosiła plotka, był książę P. Szychmatow-Szyriński. Właśnie od niego otrzymałem tekst statutu. Po przeczytaniu zwróciłem go księciu mówiąc, że przy takim żelaznym statucie nie mogę dłużej pełnić obowiązków cenzorskich”.

⁷ A. Hercen, *A. Poleżajew*, [w:] *Rzeczy minione i rozmyślanie*, tłum. E. i W. Słobodnikowie, t. I, Warszawa 1969, s. 193.

⁸ D. Riabinin, *A. Poleżajew*, „Russkij Archiw” 1881, nr 1, s. 314.

skiego. Jego opozycyjna liryka „kończy w poezji pierwszą nieudaną bitwę wolności z samowładztwem”⁹.

Początki „żelaznej cenzury” były więc ponure. Ale na szczęście dla pisarzy władze stosunkowo szybko zorientowały się, że nowa ustawa jest nieprecyzyjna i zbyt drastyczna. W owym czasie Mikołaj I nie uważał jeszcze cenzury za narzędzie ucisku, wyznaczając jej taką samą rolę jak III Oddziałowi. Instytucje te miały odegrać – w przekonaniu cesarza – pozytywną rolę w życiu Rosjan poprzez sprowadzanie ludzi na właściwą drogę lojalności politycznej, z której zesłci dekabryści.

Dlatego Mikołaj I dążył do sformułowania jasnych przepisów dla cenzorów. Nie miały one charakteru represyjnego, jak powszechnie się sądzi. Chodziło o to, aby „oświecać” pisarzy, zachęcić ich do działalności literackiej, oczywiście w duchu prawomyślnym. Natomiast cenzura z 1826 r. nie wyznaczyła cenzorom żadnej pozytywnej funkcji „wychowawczej”. Z tego względu statut Szyszkowa musiał być zastąpiony nową ustawą, którą miał opracować minister oświaty książę Karol Lieven, były rektor uniwersytetu w Dorpacie¹⁰.

Znowu więc powołano komisję, w skład której weszli czołowi dostojnicy carscy: Benckendorff, hrabia Dymitr Daszkow (późniejszy minister sprawiedliwości), generał Iljarion Wasilczykow, hrabia Karol Nesselrode, minister spraw zagranicznych, oraz Sergiusz Uwarow, w przyszłości minister oświaty. Komisja pracowała przez kilka miesięcy i pod koniec 1827 r. książę Lieven przedstawił projekt Radzie Państwa. Ostateczny tekst zbioru przepisów, parafowany w kwietniu 1828 r., będzie obowiązywał do końca panowania Mikołaja I.

U podstaw nowej ustawy o cenzurze leżała szeroko pojęta „wolność milczenia”, jak ironicznie zauważył jeden ze znawców problemu¹¹. Istotnie, sytuacja pisarzy polepszyła się tylko w niewielkim stopniu. Statut z 1828 r. bowiem zapowiadał pewne ulgi dla literatów. Instytucja cenzury była odąd zwolniona z obowiązku decydowania o charakterze rozwoju piśmiennictwa, jak wymagała tego „żelazna” cenzura. Urzędnicy mieli za zadanie czuwać nad prawomyślnością ocenianych dzieł oryginalnych i tłumaczonych z punktu widzenia stosunków autorów do wiary prawosławnej, tronu i moralności obywateli. Z tego zaś głównego imperatywu cenzorów wynikał jeszcze inny wniosek. Praca cenzorów miała odąd polegać na ocenie rękopisów z punktu

⁹ *Russkaja potajonnaja literatura XIX stoletija*, London 1861 (wstęp Mikołaja Ogariowa, s. X).

¹⁰ W. Bruce Lincoln, *Mikołaj I*, przeł. H. Krzeczkowski, Warszawa 1988, s. 251.

¹¹ N. Nowombierskij, *Oswobożdienije pieczati wo Francyi, Giermanii, Anglii i Rosii*, Pietierburg 1906, s. 196. W innym miejscu autor trafnie zauważył: „Główna wada panowania Mikołaja I polegała na tym, że walcząc przez 30 lat z myślą, nie zadławił jej, lecz uczynił z niej narzędzie opozycji rządowej” (s. 203).

widzenia ich pożytku lub szkodliwości dla rządu. Natomiast sprawy języka i stylu utworów oraz ich wartości artystyczne miały stanowić przywilej autorów, którego cenzorzy nie powinni naruszać¹².

Dla sprawniejszego zarządzania cenzurą powołano do życia Główny Urząd Cenzury przy ministerstwie oświaty, złożony z prezydenta Akademii Nauk, przedstawiciela ministerstwa oświaty, członków władz duchownych, ministerstwa spraw wewnętrznych i zagranicznych, szefa III Oddziału oraz kuratora petersburskiego okręgu szkolnego. Głównemu Urzędowi podlegała niższa instancja składająca się z komitetów cenzury w Petersburgu, Moskwie, Rydze, Wilnie, Kijowie, Odessie i Tyflisie (obecna nazwa – Tbilisi), pozostających pod zwierzchnictwem miejscowych kuratorów okręgów szkolnych.

Cenzura zagraniczna podlegała ministerstwu oświaty na równi z wewnętrzną, krajową. Zamiast drakońskiego paragrafu Szyszkowa nakazującego cenzorom doszukiwania się w każdym rękopisie zaszyfrowanych treści politycznych § 6 nowej ustawy¹³ postulował zasadę kierowania się jawnym sensem tekstu, nie zezwalając na samowolną interpretację krzywdzącą autorów. Kolejny paragraf rozwijał tę myśl, uzupełniając ją o dodatkowe decyzje: nie wolno czepiać się oderwanych od kontekstu słów i sformułowań, uważając tylko na ich „przyzwoitość”.

Paragraf 12 zezwalał na wyrażanie sądów dotyczących nauki, literatury i sztuki, a w szczególności na wypowiadanie opinii o przedstawieniach teatralnych i innych publicznych widowiskach. Trzeba jednak dodać, że cenzura utworów dramatycznych wystawianych na scenie należała do III Oddziału, który miał również inny przywilej: każdy właściciel drukarni musiał odtąd dostarczać jeden egzemplarz wydawanych przez siebie książek, gazet, dzienników i almanachów. Ułatwiało to w znacznym stopniu tajnej policji działalność represyjną w stosunku do autorów, cenzorów i edytorów.

Wszystkie wydawnictwa musiały zyskać aprobatę Głównego Urzędu Cenzury (§ 16). Zaś periodyki o treści politycznej mogły być wydawane jedynie za zgodą samego cara i były pod szczególną kontrolą rządu. Ponadto § 12 zabraniał publikacji materiałów o jakiegokolwiek dziedzinie życia rosyjskiego „i w ogóle wypowiadania sądów o aktualnych dokonaniach rządu”. W ten sposób prasa została pozbawiona uczestnictwa w rozwiązywaniu problemów społecznych i państwowych, a więc nie mogła wywierać wpływu na opinię publiczną. Wyjątkiem od tej reguły były publikacje filozoficzne, naukowe i rolnicze, które z natury rzeczy mniej interesowały przeciętnego czytelnika.

¹² *Istoriczeskije swiedenija o cenzurie w Rossii, Pietierburg 1862*, s. 36–37.

¹³ Pełny tekst ustawy o cenzurze z roku 1828 zamieszczono w cytowanym zbiorze *Postanowlenija i rasporiaženija po cenzurie s 1720 po 1862 god*, s. 313–408.

Cenzura z 1828 r. zawierała pewne sformułowania-pułapki. Dadzą one o sobie znać w późniejszym okresie, gdy organy kontroli druków staną się „pluralistyczne”. Tak np. w § 9 była mowa o tym, że wszelkie informacje o rodzinie cesarskiej, uroczystościach dworskich oraz w ogóle o życiu w Pałacu Zimowym dozwolone są jedynie za zgodą cara, którego opinie przekazywał minister dworu. Książki o treści religijnej podlegały jak dawniej cenzurze duchownej¹⁴.

Natomiast publikacje obcojęzyczne sprowadzane z zagranicy rozpatrywane były przez osobny resort działający przy pocztach. Podręczniki i pomoce naukowe podlegały bezpośrednio Głównemu Urzędowi Cenzury. Pisma poświęcone tematyce lekarskiej miały podwójną cenzurę – ogólną i specjalistyczną, funkcjonującą na wydziałach medycznych uczelni rosyjskich. Sprawy wojskowe też miały osobny urząd zezwalający na druk publikacji tego typu – Główny Sztab.

Chociaż przepisy o cenzurze z 1828 r. były surowe, to przecież reakcyjna część społeczeństwa powitała je niechętnie. Długoletni liberalny cenzor i zarazem profesor Uniwersytetu Petersburskiego Aleksander Nikitienko zanotował w swym dzienniku pod datą 23 sierpnia 1828 r., że nowa ustawa o cenzurze „wywołała swoiste trzęsienie ziemi. Już posypały się skargi na zbyt dużą wolność myśli, którą jakoby wyzwała owa cenzura [...] W celu oddalenia wpływów takich ludzi kurator polecił mi przygotować w głównych punktach obronę tego statutu”¹⁵.

Do roku 1830 wydawało się, że nowe przepisy o cenzurze są stosunkowo liberalne. Nie zanotowano bowiem poważniejszych konfliktów pisarzy z urzędami kontrolującymi ich dzieła. Jednakże okres względnej tolerancji cenzury trwał niedługo. Już w styczniu 1830 r. rozpoczęła się „normalna” praca urzędników zatrudnionych w komitetach cenzury.

Najpierw do aresztu trafił Aleksander Wojekow za wydrukowanie wiersza *Cenzor*. Utwór ten potraktował jako przekład z francuskiego, co miało zmylić cenzurę. Prawdziwym autorem był Piotr Wiaziemski, który wszakże przez ostrożność nie umieścił swego nazwiska pod tekstem, po-przestając na kryptonimie „K. W-ij”¹⁶. Ponieważ autora nie udało się wykryć, wydawca musiał ponieść konsekwencje.

W tym samym czasie na odwach trafili dwaj pisarze-legitymiści: Tadeusz Bułharyn i Mikołaj Griecz. Oficjalnym powodem kary miała być tendencyjna recenzja literacka. W rzeczywistości chodziło o krytyczną ocenę powieści

¹⁴ Zob. na ten temat: A. Kotowicz, *Duchowna cenzura w Rosji (1799–1855)*, Pietierburg 1909.

¹⁵ A. Nikitienko, *Dniewnik w trioch tomach*, t. I, 1826–1857, Leningrad 1955, s. 82.

¹⁶ P. Wiaziemskij, *Połnoje sobranije soczinienij*, t. IV, Pietierburg 1880, s. 111. Wiaziemski podaje, że Wojekow wydrukował wiersz *Cenzor*, napisany jeszcze w 1823 r., bez jego zgody.

Michała Zagoskina *Jurij Miłosławski czyli Rosjanie w 1612 roku*. Autorowi nie udało się w niej osiągnąć wierności historycznej, ale za monarchiczną i konserwatywną tendencję ideową utwór zyskał wysoką ocenę Mikołaja I. Dlatego właśnie car-czytelnik postanowił ukarać obu wydawców periodyku „Siewiernaja Pczela”, w którym pojawiła się recenzja Bułharyna¹⁷.

I wreszcie trzeci wypadek represji ze stycznia 1830 r. Tym razem do odpowiedzialności pociągnięto cenzora Sergiusza Glinkę za udzielenie zgody na druk dwóch utworów: opowiadania *Rekomendacja ministra* anonimowego autora i wiersza poetki Nadieždy Tieplowej *Do...*, w którym dopatrzone zostało aluzji do zesłanych na Syberię dekabrystów. Aresztowanie cenzora stało się swoistą sensacją. „Skoro tylko dowiedziano się w Moskwie, że Glinkę zaprowadzono na odwach, wszyscy zaczęli składać mu wizyty: w ciągu trzech-czterech dni było u niego około trzystu ludzi”¹⁸.

Na pierwszy rzut oka może dziwić ta akcja solidarnościowa okazywana cenzorowi. Ale tego rodzaju reakcję społeczną należy oceniać w innym wymiarze. Skoro urzędnik zaakceptował utwór, za który później musiał ponieść konsekwencje służbowe, stawał się w opinii ogółu obrońcą pisarzy, a nie ich gnębicielem, nawet gdyby dawał swe imprimatur zupełnie nieświadomie, co zresztą zdarzało się nader często. W sytuacji ostrej reakcji politycznej, gdy każdy autor uważany był za potencjalnego przestępcę, podobne postępowanie cenzora zjednywało mu sympatię czytelników. Nieprzypadkowo cenzor Nikitienko, komentując wspomniane wypadki represjonowania pisarzy, nie mógł się powstrzymać od gorzkiego komentarza: „Biedni nasi pisarze!”¹⁹.

Najtrudniejsze wszakże lata były przed nimi. Rok 1830 zapoczątkował nasilenie reakcji politycznej, wywierającej presję na cenzurę. Przyczyną były ruchy rewolucyjne na zachodzie: najpierw rewolucja lipcowa we Francji, później w Belgii i wreszcie powstanie listopadowe. Legitymista Mikołaj I, obrońca „tronów i ołtarzy”, godny kontynuator tradycji Świętego Przymierza, poczuł się zagrożony w swej polityce „żandarma Europy”. Zwłaszcza powstanie w Polsce, które rychło przekształciło się w wielomiesięczną wojnę polsko-rosyjską, poważnie zaniepokoiło władcę Wszechrosji, obawiającego się rozszerzenia ruchu narodowowyzwoleńczego we własnym kraju, będącym przecież więzieniem narodów. Zbyt świeżo miał w pamięci lekcję, jakiej mu udzielili dekabryści. Dlatego bezwzględnie stłumił powstanie, co zapoczątkowało akcję represyjną w stosunku do Polaków oraz nasilenie się ucisku społecznego w samej Rosji.

¹⁷ N. Griecz, *Zapiski o mojej żyznii*, Moskwa-Leningrad 1930, s. 704.

¹⁸ M. Dmitrijew, *Mieloczi iz zapasa mojej pamiatii*, Moskwa 1869, s. 109.

¹⁹ Nikitienko, *op. cit.*, s. 80.

Czułym barometrem carskiej polityki wewnętrznej i zewnętrznej była właśnie cenzura, „wzbogacająca się” o coraz nowsze ukazy i cyrkularze, zmniejszające już i tak skromne możliwości nieskrępowanej pracy twórczej. W roku 1830 było bardzo łatwo zostać „zauważonym” przez władze, jak to się stało w przypadku przyjaciela Puszkina Antoniego Delwiga, poety i wydawcy pisma „Litieraturnaja Gazieta”.

Celem tego periodyku było zaznajamianie czytelników rosyjskich z najnowszymi dziełami literatury ojczystej i zachodnioeuropejskiej. Gazeta miała więc charakter literacki, obliczony na wykształconego odbiorcę. W sensie ideowym przeciwstawiała się monopolowi prasowemu „petersburskiego triumwiratu” Bułharyna, Griecza i Sękowskiego, wydawców-monarchistów, cieszących się poparciem rządu. Dzięki takiej najwyższej protekcji mogli zwalczać postępowy organ Delwiga, z którym współpracowali inni znani poeci: Puszkina, Baratyński, Żukowski, Wiaziemski i Włodzimierz Odojewski²⁰.

W jednym z numerów „Litieraturnoj Gaziety” ogłoszono czterowiersz francuskiego poety politycznego Kazimierza Delavigne’a, umieszczony na pomniku wzniesionym w Paryżu ku czci ofiar rewolucji lipcowej. Natychmiast zareagował III Oddział. Delwiga wezwano do kancelarii, gdzie wysłuchał ostrej reprimendy Benckendorffa, grożącego redaktorowi zesłaniem na Syberię²¹. Delwigowi odebrano prawo wydawania pisma, a jego cenzor otrzymał surowe upomnienie. Niedługo później poeta zmarł. Za tę przedwczesną śmierć powszechnie obwiniano szefa III Oddziału²².

Dramatyczny finał „Litieraturnoj Gaziety” do tego stopnia zaniepokoił cenzorów, że kiedy niedługo później pewien autor przedłożył w komitecie cenzury utwór *Obelisk*, od razu napotkał na sprzeciwn. Urzędnik przypuszczał bowiem, że ma to jakiś związek z wydarzeniami rewolucyjnymi we Francji. Postawa taka była sprzeczna z aktualnymi przepisami o kontroli druków, zabraniającymi cenzorom doszukiwania się podtekstów, aluzji i ukrytych myśli²³.

Dostrzeżono je również u Bułharyna w artykule *Poczmistrz*, ogłoszonym na łamach jego periodyku „Siewiernaja Pczela” (maj 1831): Autor porównał tu człowieka z koniem, potrzebującym tylko dobrego woźnicy, aby pracowicie ciągnąć swój powóz. To wystarczyło ministrowi oświaty do uderzenia na trwogę: Bułharyn wzywa do buntu! Ksiądz Lieven natychmiast skierował

²⁰ *Istorija russkoj żurnalistiki XVIII–XIX wiekow*, red. A. Zapadow, Moskwa 1973, s. 171.

²¹ A. Delwig, *Polwieka russkoj żyzni. Wospominanija*. t. I, Moskwa 1930, s. 155. Baron Andrzej Delwig był spokrewniony z poetą Antonim Delwigiem. W przyszłości został inżynierem, jednym z najpoważniejszych specjalistów w dziedzinie kolejnictwa.

²² Zob. N. Zamkow, *K istorii „Litieraturnoj Gaziety” barona A. Delwiga*, Pietrograd 1916, s. 17–26.

²³ *Istoriczeskije swiedienija...*, s. 41.

raport do cara, domagając się ukarania Bułharyna. Ten jednak skorzystał z protekcji Benckendorffa i wyszedł obronną ręką z opresji²⁴.

W rok później represje cenzury spadły na miesięcznik „Jewropiejec” wydawany przez Iwana Kiriejewskiego. Żywot tego periodyku, poświęconego naukom i literaturze, zakończył się na dwóch numerach. Ogłoszono w nich bowiem programowy artykuł Kiriejewskiego *Wiek dziewiętnasty*, który zwrócił uwagę najwyższych władz, zaniepokojonych już samym prozachodnim tytułem miesięcznika.

Wedle relacji Benckendorffa

Jego Cesarska Mość raczył zauważyć, że artykuł ten nie jest niczym innym jak tylko rozmyślaniami o polityce, chociaż od początku tego artykułu twierdzi, iż nie będzie mówił o polityce, lecz o literaturze. Wystarczy jednak zwiększyć uwagę, aby się przekonać, że autor, niby to rozmyślając o literaturze, ma na myśli zupełnie coś innego; że pod słowem „oświata” pojmuje „wolność”, zaś „działalność umysłowa” oznacza u niego „rewolucję”, a „sztuka poszukiwania złotego środka” nie jest niczym innym jak tylko konstytucją²⁵.

Po takiej „recenzji” Kiriejewskiego los jego periodyku został przesądzony²⁶.

Jeśli pisarze konserwatywni w rodzaju Bułharyna mieli kłopoty cenzuralne, to nietrudno domyślić się, jakiej presji podlegali autorzy postępowi. Przykładu z tego samego okresu dostarcza nam student Uniwersytetu Moskiewskiego Wissarion Bieliński, autor antypańszczyźnianego dramatu *Dymitr Kalinin*, w którym znalazła się następująca tyrada: „Skąd pochodzi owo zgubne prawo, na mocy którego jedni ludzie czynią z innych swych niewolników, odbierając im najświętszy skarb – wolność? Kto im pozwolił drwić z praw natury i człowieczeństwa?”²⁷.

Mimo radykalizmu politycznego *Dymitra Kalinina* naiwny Bieliński – nie zdając sobie sprawy z konsekwencji – rozpoczął starania o zezwolenie na druk dramatu. Zgodnie z przyjętą procedurą przedstawił rękopis uniwersyteckiemu komitetowi cenzury. Ten jednak uznał utwór za „niemoralny, hańbiący uniwersytet”²⁸, oczywiście w sensie politycznym. Autorowi zagrożono ostrymi represjami, ograniczając się na razie tylko do ostrzeżeń. Sprawę zatuszowano, aby nie dotarła do wiadomości Mikołaja I, niechętnie nastawionego do Uniwersytetu Moskiewskiego jako siedliska niebezpiecznych

²⁴ Incydent ten opisał Nikitienko (*op. cit.*, t. I, s. 106).

²⁵ Lemke, *Nikolajewskije żandarmy...*, s. 73.

²⁶ O artykule *Wiek dziewiętnasty* pisał A. Bezwiński w szkicu *Prawosławie czy katolicyzm? Próba odpowiedzi Piotra Czaadajewa i Iwana Kiriejewskiego*, [w:] „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy” 1985, z. 18, s. 35–45.

²⁷ W. Bielinskij, *Sobranije soczinienij w dziewięciu tomach*, t. I, Moskwa 1976, s. 603.

²⁸ Protokół z posiedzenia komitetu cenzury zamieścił M. Polakow w pracy *Studiencheskie gody Bielinskogo*, „Litieraturnoje Nasledstwo” 1948–1951, t. 56, s. 370–371. O tragedii *Dymitr Kalinin* zob. B. Mucha, *Wissarion Bieliński jako dramaturg*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1988, Folia litteraria 25, s. 59–78.

idei. Od tego czasu Bieliński stał się obiektem szczególnej uwagi władz uczelnianych, które w dwa lata później usunęły go z uniwersytetu pod pretekstem „słabego zdrowia i ograniczonych zdolności”²⁹. Podobnie surowy los spotkał jego dramat *Dymitr Kalinin*, ogłoszony *in extenso* dopiero w ostatniej dekadzie XIX w.

Od roku 1832 prasę i książki wydawano w coraz trudniejszych warunkach. Zezwolenia na założenie nowych periodyków mógł odtąd udzielać tylko Mikołaj I (czynił to zresztą bardzo niechętnie). Redaktorom stawiano duże wymagania, z których najważniejszym była lojalność wobec caratu. Kryterium takie decydowało o łasce i niełasce pisarzy, zwłaszcza po objęciu urzędu ministra oświaty przez Sergiusza Uwarowa. Niegdyś liberał, obrońca prześladowanych przez Dymitra Runicza profesorów Uniwersytetu Petersburskiego, stał się z czasem jednym z najważniejszych filarów w rządzie Mikołaja I.

Po nominacji ministerialnej Uwarow rozpoczął urzędowanie od wywierania presji na Główny Urząd Cenzury, aby zwracał większą uwagę na wydawnictwa periodyczne i ważniejsze decyzje z nim uzgadniał. Osobiście wyznaczył sobie zadanie kontrolowania przekładów z literatury francuskiej, zastępując w tym cenzorów. Szczególnie tępił modną wówczas w Rosji „szaloną literaturę” romantyczną, której duchowym przywódcą był zakazany w Rosji Wiktor Hugo.

Do gorących zwolenników tego nurtu literackiego należał Mikołaj Polewoj, zasłużony dla kultury rosyjskiej publicysta, krytyk i historyk, redagujący w latach 1825–1834 „Moskowskij Tielegraf” – jedno z najlepszych czasopism pierwszej połowy XIX w. Właśnie ów periodyk stał się obiektem szczególnego zainteresowania Uwarowa, szukającego okazji do zamknięcia pisma. Minister wystosował nawet specjalny raport do cesarza, wskazując na szkodliwość niektórych recenzji zamieszczanych w organie Polewoja. Jednakże Mikołaj I na razie nie wyciągał z tych ostrzeżeń niekorzystnych wniosków dla redaktora.

Dopiero w 1834 r. nadarzyła się okazja w związku z dramatem Nestora Kukolnika *Ręka Najwyższego ocaliła ojczyznę*. Tę pseudopatriotyczną i ultramonarchistyczną sztukę uznano w kręgach dworskich niemal za arcydzieło i wystawiano ją z wielkim przepychem w Petersburgu. Polewoj wszakże na nieszczęście dla siebie napisał o niej bardzo krytyczną recenzję, zarzucając autorowi rozmiłanie się z prawdą historyczną oraz brak artyzmu³⁰. Tym razem Mikołaj I zadziałał energicznie. Na jego polecenie zlikwidowano

²⁹ N. Jengalyczew, *W. G. Bielinskij w 1829–1832 roky*, „Russkaja Starina” 1876, nr 1, s. 129.

³⁰ Z. Dziechciaruk, *Estetyka i literatura romantyczna w czasopiśmie Mikołaja Polewoja „Moskowskij Tielegraf” (1825–1834)*, Wrocław 1975, s. 131.

periodyk „Moskowskij Tielegraf”, co stało się dla Polewoja także osobistą tragedią nie mówiąc już o materialnej³¹.

O tragedii osobistej mógł także – a raczej przede wszystkim – mówić Piotr Czaadajew. Ten był oficer gwardii, sympatyzujący z ruchem dekabrystowskim, przebywał dość długo za granicą, gdzie zapoznał się z koncepcjami francuskiej myśli katolickiej. Po powrocie do Rosji zamieszkał w Moskwie. Tutaj zajął się studiami teologicznymi i filozoficznymi, stając się jednym z najaktywniejszych dyskutantów w salonach stołecznej inteligencji.

W roku 1836 rozległ się jego „wystrzał wśród ciemnej nocy” (określenie Hercena)³². Pojawił się bowiem w druku *List filozoficzny Czaadajewa* – druzgocący pamflet na Rosję. Autor wyłożył w nim skrajnie pesymistyczny pogląd na swój kraj³³, dowodząc, że nie wniósł on żadnego wkładu do cywilizacji światowej i nie jest zdolny do prawdziwego postępu.

Patrząc na nas – pisał Czaadajew – można by powiedzieć, że nie odnoszą się do nas powszechne prawa ludzkości. Samotni w świecie nic mu nie daliśmy [...] W ciągu całego naszego istnienia nie zrobiliśmy nic dla wspólnego dobra ludzi, żadna pożyteczna myśl nie narodziła się na naszej bezpłodnej glebie [...] Gdy cały świat przebudowywał się od podstaw, myśmy nie wnieśli nic nowego, lecz po dawnemu wegetowaliśmy w swoich lepiankach³⁴.

Przyczyn takiego stanu rzeczy Czaadajew upatrywał w fakcie, że Rosja czerpała swe chrześcijaństwo ze skażonego źródła bizantyjskiego, odciawszy się w ten sposób od prawdziwego źródła życia duchowego, które było w Rzymie. Krytyka Cerkwi prawosławnej zaprowadziła zatem myśliciela do apologii katolicyzmu³⁵.

List filozoficzny stał się rewelacją czytelniczą i wywołał prawdziwy popłoch w sferach dworskich i rządowych. Natychmiast podjęto decyzje represyjne. Na osobiste polecenie cara zamknięto wydawanie periodyku

³¹ L. Bazyłow, *Spółczesność rosyjskie w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław 1973, s. 136. Na stronie następnej autor pisze, że „nawet Benckendorff mimo swojej przychylności, w tym wypadku chyba niewątpliwie, nie potrafił zapobiec fatalnym dla Polewoja następstwom”. W związku z zamknięciem periodyku „Moskowskij Tielegraf” nieznaną autor napisał następujący epigramat:

Ruka Waiewysznego tri czuda sowierszyła:
Oliczestwo spała,
Poetu chod dała
I Polewogo uduszyla

(zob. *Russkaja epigramma XVIII – naczala XX wieku*, wstęp. M. Gillelson, Leningrad 1988, s. 369).

³² A. Hercen, *op. cit.*, t. II, s. 263.

³³ Zob. analizę *Listu Filozoficznego* w: A. Walicki, *Rosyjska filozofia i myśl społeczna od Oświecenia do marksizmu*, Warszawa 1973, s. 132–136; W. Szczukin, *Russkoje zapadnichestwo sorokowych godow XIX wieku kak obszczestwienno-literaturnoje jawlenie*, Kraków 1987, s. 28–32.

³⁴ P. Czaadajew, *List filozoficzny (pierwszy)*, przekł. J. Walicka, [w:] *Filozofia i myśl społeczna rosyjska (1825–1861)*, oprac. A. Walicki, Warszawa 1961, s. 109.

³⁵ B. Mucha, *Rosjanie wobec katolicyzmu*, Łódź 1989, s. 134.

„Tieleskop”, który opublikował brzemienno w następstwa *List...*, a jego redaktor – znany krytyk i historyk Mikołaj Nadieżdin – znalazł się na zesłaniu. Lekkomysłnego cenzora Aleksandra Bołdyriewa, ówczesnego rektora Uniwersytetu Moskiewskiego, zwolniono z zajmowanego stanowiska. Zaś głównego winowajcę Czaadajewa z inicjatywy Mikołaja I uznano za umyślowo chorego i zmuszono do poddania się opiece lekarskiej³⁶. Przerażony takimi represjami filozof okazał skuchę i zobowiązał się do zaprzestania działalności pisarskiej.

Casus Czaadajewa wzmógł nacisk na cenzurę w kierunku zaostrożenia wymagań. Minister Uwarow wydał zarządzenie, w myśl którego każdy artykuł mieli odtąd czytać dwaj cenzorzy, kontrolowani jeszcze przez supercenzora. Spowodowało to popłoch wśród urzędników w komitetach cenzury. Nikitienko zapisał w swym *Dzienniku*:

Cenzorzy znajdują się obecnie w stanie oszołomienia. Nikt nie wie, jakiego kierunku należy się trzymać. Cenzorzy boją się zguby z powodu najmniejszego zdania, które pojawia się w druku dzięki ich podpisowi³⁷.

Obok lawinowo rosnącej liczby cyrkularzy i rozporządzeń istniało jeszcze inne utrapienie dla cenzorów i pisarzy – monstrualny rozrost aparatu biurokratycznego zajętego kontrolą druków. Pewne wyobrażenie na ten temat daje opinia Nikitienki, doskonale zorientowanego w sprawach cenzury: „Gdyby podliczyć personel zajęty przy cenzurze, okazałoby się, że przekroczył on znacznie liczbę książek wydawanych w ciągu roku”³⁸.

Wzrost personelu wynikał ze zjawiska wielości cenzur. Utwór oryginalny lub tłumaczony po akceptacji cenzury ogólnej mógł być zatrzymany przez cenzurę specjalną. Od pewnego czasu ministerstwa praktykowały zasadę ingerencji w teksty dotyczące ich działalności. Miało to najczęściej miejsce w przypadku negatywnych wypowiedzi o danym ministerstwie. Każde z nich chciało mieć wpływ na publicystykę w dogodnym dla siebie kierunku. Przeciwno tej praktyce protestował Sergiusz Stroganow – przewodniczący

³⁶ Zob. *Pismo grafa Bienkiendorffa k moskowskomu gienieral-gubernatoru kniaziu D. W. Golicynu o Czaadajewie*, „Russkij Archiw” 1885, nr 1, s. 132–133. Czytamy tu m. in.: „Cesarz życzy sobie, aby Wasza Wysokość, wypełniając swe obowiązki służbowe, zastosował odpowiednie środki w celu okazania p. Czaadajewowi opieki medycznej. Jego Cesarska Mość rozkazuje, aby zlecił Pan leczenie znakomitemu medykowi, którego obowiązkiem będzie odwiedzanie każdego dnia p. Czaadajewa [...] Należy użyć wszelkich środków służących całkowitemu jego powrotowi do zdrowia. Cesarz życzy sobie, aby Wasza Wysokość meldował mu co miesiąc o stanie zdrowia Czaadajewa” (s. 133).

³⁷ Nikitienko, *op. cit.*, s. 256. W innym miejscu *Dziennika* pod datą 8 sierpnia 1835 r. autor zanotował osławioną ideę Uwarowa: „Jeśli uda mi się cofnąć Rosję na pięćdziesiąt lat przed tym, co chcą z nią zrobić teorie – wówczas spełnię swój obowiązek i umrę spokojnie. Oto moja teoria; wierzę, że ją zrealizuję” (s. 171).

³⁸ *Ibidem*, s. 336.

moskiewskiego komitetu cenzury – ale bezskutecznie. Ministrowie nadal mogli sprawować funkcje „supercenzorów”. Doprowadziło to do tego, że „zamiast jednej cenzury mieliśmy ich kilkadziesiąt”³⁹.

Na tym jednak nie koniec. Nad całością spraw cenzorskich czuwał III Oddział, którego przedstawiciel był stałym członkiem Głównego Urzędu Cenzury. Benckendorff otrzymywał obowiązkowy egzemplarz wszystkich periodyków i książek w celu dodatkowej kontroli. Pozostające na usługach tajnej policji politycznej setki agentów i konfidentów baczły, aby zabronione publikacje nie docierały do społeczeństwa.

I wreszcie najwyższy cenzor – Mikołaj I. Od jego decyzji nie było apelacji. Car również miał do dyspozycji wszystkie nowości rynku wydawniczego, które przeglądał z punktu widzenia surowego cerbera, najlepiej wiedzącego co można, a czego nie wolno drukować. Ponadto monarcha zawsze mógł liczyć na usłużnych denuncjatorów, donoszących mu o wszystkich „grzechach” pisarzy.

Może najlepiej działalność Mikołaja I jako cenzora ilustruje los twórczości Puszkina, który jeszcze za rządów Aleksandra I miał opinię niebezpiecznego liberała, skazanego za antyrządowe wiersze na kilkuletnie zesłanie do guberni południowych. Represje po powstaniu grudniowym ominęły na szczęście poetę, przebywającego wówczas pod nadzorem władz państwowych i kościelnych w rodzinnym majątku Michajłowskoje.

Chociaż Puszkina nie był bezpośrednio „zamieszany” w bunt dekabrystowski, to władze doskonale zdawały sobie sprawę z ogromnej wagi ideowej jego liryki, o czym mógł się przekonać Mikołaj I podczas kilkumiesięcznego przesłuchiwania rewolucjonistów szlacheckich. Pisał o tym do poety Wasyli Żukowski 12 kwietnia 1826 r.: „Nie jesteś w nic zamieszany, to prawda, ale u każdego z uczestników [tj. dekabrystów] znaleziono Twoje wiersze. Nie najlepszy to sposób zawierania przymierza z władzą”⁴⁰.

Prognozy nie były więc optymistyczne, zwłaszcza po surowych wyrokach uczestników powstania grudniowego. Puszkina musiał jeszcze czekać kilka miesięcy, zanim władze zainteresowały się jego dalszym losem. Dopiero we wrześniu 1826 r. zapadła decyzja o odwołaniu go z zesłania, po uprzednim raporcie agenta Boszniaka, który dyskretnie obserwował poetę w Michajłowskim⁴¹.

³⁹ *Cenzura w carstwowaniu imperatora Nikołaja I*, „Russkaja Starina” 1903, nr 4, s. 163. Od roku 1845 ministrowie mieli zagwarantowany przywilej cenzurowania publikacji dotyczących ich resortu. W związku z tym Mikołaj Engielgardt pisał: „Cenzura nigdy nie była jednolitą i niezależną instytucją. Tyle było cenzur, ilu wpływowych dygnitarzy oraz zainteresowanych milczeniem druku instytucji” (N. Engielgardt, *Oczek istorii russkoj cenzury w swiazi s razwitiem pieczati*, Pietierburg 1904, s. 173).

⁴⁰ *Pieriepiska Puszkina*, t. I, Pietierburg 1906, s. 340.

⁴¹ B. Modzalewski, *Puszkina pod tajnym nadzorem*, Leningrad 1925, s. 13–16.

Podczas przyjazdu Mikołaja I do Moskwy na uroczystości koronacyjne doszło do rozmowy z wezwanym na Kreml Puszkinem⁴². Na audiencji poeta nie wyparł się swych sympatii dla dekabrystów i stwierdził, że przyłączyłby się do buntu, gdyby 14 grudnia 1825 r. był w Petersburgu. Z drugiej zaś strony zadeklarował gotowość zejścia z drogi opozycyjnej oraz lojalność wobec nowego władcy. Ten zaś okazał mu swą monarszą łaskę. Nie tylko darował wolność nieprawomyślnemu pisarzowi, ale ponadto zwolnił go od cenzury. Mikołaj I sam zaproponował, że będzie pierwszym czytelnikiem jego nowych dzieł, czym Puszkina był zachwycony.

Nieco inaczej ocenił tę historyczną rozmowę Adam Mickiewicz, który już niedługo pozna osobiście twórcę *Borysa Godunowa*: „Cesarz Mikołaj okazał przy tej sposobności rzadką przenikliwość: umiał ocenić poetę; odgadł, że Puszkina miał aż nadto bystrości, aby nie dopuścić się nadużycia tego wyjątkowego przywileju, i za wiele duszy, aby nie zachować we wdzięcznej pamięci tak wysokiej łaski”⁴³.

Puszkina jeszcze nie zdawał sobie sprawy ze skomplikowanej sytuacji. Cieszył się wolnością osobistą i wierzył, że siłą swej poezji będzie mógł oddziaływać na rząd w duchu reformatorskim⁴⁴. W tym celu napisał utwór *Stance*, zawierający jego credo polityczne oraz apel o ułaskawienie dekabrystów. Ale wiersz, odebrany jako monarchistyczny, fatalnie zaciążył na reputacji pisarza w kręgach postępowych. Puszkina musiał się zatem tłumaczyć ze swych intencji w kolejnym wierszu *Do przyjaciół*, gdzie jeszcze raz podkreślił szlachetność misji natchnionego poety – inspiratora humanistycznego oddziaływania na rząd. Równocześnie pisał wiersze świadczące o solidarności z dziedzictwem czynu dekabrystowskiego, co nie mogło podobać się władzom.

Tak więc od początku ugody z Mikołajem I Puszkina znalazł się w kłopotliwym położeniu. Cesarz oczekiwał od niego wiernopoddanych deklaracji poetyckich, usiłując wywierać wpływ na charakter twórczości poety. Takie same intencje przyświecały Benckendorffowi, który od początku stał się pośrednikiem między carem i pisarzem. W raporcie do Mikołaja I szef żandarmów pisał o Puszkinie: „Jest co prawda wielkim nicponiem, lecz jeśli uda się skierować odpowiednio jego pióro i wypowiedzi, przyniesie to niemałą korzyść”⁴⁵.

Na razie jednak Puszkina nie zapowiadał się na nadwornego poetę, częściej zasługując na reprimendy niż na pochwały władz. Najpierw udzielono mu nagany za czytanie w gronie przyjaciół nie ogłoszonego jeszcze, i nawet nie zaaprobowanego przez cara-cenzora, dramatu *Borys Godunow*. Przy

⁴² L. Grossman, *Puszkina*, Moskwa 1958, s. 293.

⁴³ A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. V, Warszawa 1955, s. 291.

⁴⁴ B. Tomaszewski, *Puszkina*, t. II, Moskwa-Leningrad 1961, s. 504.

⁴⁵ W. Wieriesajew, *Puszkina żywy (Wybór autentycznych relacji)*, przekł. A. Sarachanowa, oprac. R. Łużny, Kraków 1978, s. 146.

okazji Mikołaj I zapoznał się z rękopisem owej tragedii romantycznej i poczynił wiele uwag, uzależniając druk od spełnienia głównego warunku – przeredagowania dzieła na romans historyczny w stylu Waltera Scotta⁴⁶. To zaś nie odpowiadało założeniom ideologicznym autora, zmuszonego w ten sposób do rezygnacji ze starań o najwyższe imprimatur.

Niedługo później zaistniał jeszcze jeden dowód politycznej nieprawomyślności Puszkina; III Oddział zebrał przeciwko niemu dowody świadczące o rozpowszechnianiu fragmentu elegii *André Chénier*. Ustęp ten, napisany jeszcze przed powstaniem dekabrystowskim, nie był w swoim czasie dopuszczony przez cenzurę, a obecnie krążył w odpisach pod niebezpiecznym tytułem *14 grudnia*. Wyjaśnienie poety pozornie zadowoliło władze. Zażądano jednak pisemnego zobowiązania, aby żadnych swych utworów nie drukował i nie kolportował bez zezwolenia cenzury pod groźbą surowej kary. Ponadto władze powzięły decyzję ustanowienia tajnego nadzoru policyjnego w miejscu zamieszkania Puszkina, o czym poety oczywiście nie poinformowano.

I wreszcie w czerwcu 1828 r. wybuchł nowy skandal z poematem *Gabrieliada*, stanowiącym bluźnierczą parodię nowotestamentowego przekazu sceny Zwiastowania. Utwór ten powstał jeszcze podczas zesłania autora na południu Rosji, ale dopiero teraz władze wpadły na jego trop. Rozpoczęło się więc długie śledztwo, mające na celu ustalenie autora. Początkowo Puszkina odrzucały wszystkie podejrzenia władz państwowych i kościelnych, inkryminując autorstwo nieżyjącemu już koledze licealnemu. Później jednak, pod naporem rosnących dowodów winy, przyznał się do zarzucanego mu czynu w liście zastrzeżonym tylko do wiadomości cara. Mikołaj I polecił umorzyć sprawę, co jeszcze bardziej uzależniło poetę od tronu⁴⁷.

Stosunki między Puszkinem i władzą państwową trafnie scharakteryzował jeden z urzędników III Oddziału:

Benckendorff i jego pomocnik von Fock, zamiast traktować Puszkina jak lekkomyślnego młodzieńca, zaczęli go niesłusznie posądzać o niebezpieczne wolnomyślicielstwo, śledzili go nieustannie, a każdy jego czyn wykraczający poza ogólnie przyjęte zasady przypisywali ich o niepokój. Obojętni na sprawy literackie, uważając poezję za rzecz małej wagi, przekazywali Puszkiniowi carską wolę z całą surowością, choć w wyrazach nader ugrzeczniionych. Zdawali się ciągle oczekiwać z jego strony coraz to nowych, szkodliwych dla otoczenia wolnomyślicielskich wybryków; ich zdaniem Puszkina w każdej chwili mógł zostać hersztem bandy wicherzycieli porządku publicznego. Tymczasem poeta ustawicznie popełniał błędy, wysłuchiwał nagan, przepraszał za złe uczynki – i dalej robił swoje. Zachowywał się zupełnie jak dziecko, nikogo się nie obawiał; przeciwnie – to jego się obawiano, choć ludzie, z którymi miał do czynienia,

⁴⁶ M. Suchomlinow, *Impierator Nikolaj Pawłowicz – cenzor i kritik soczinienij Puszkina*, „Istoriczeskij Wiestnik” 1884, nr 1, s. 62–64. Benckendorff przekazał rękopis *Borysa Godunowa* do oceny nieznanemu krytykowi (prawdopodobnie Bułharynowi), który zaproponował autorowi przeredagowanie dzieła w duchu Waltera Scotta. Opinię tę przekazał Puszkiniowi szef III Oddziału z adnotacją, że pochodzi od Mikołaja I.

⁴⁷ Wieriesajew, *op. cit.*, s. 154–159.

powinni byli posiadać umiejętność przewidywania. Tak więc z jednej strony płynął nieprzerwany potok upomnień i nagan, z drugiej zaś – przeprosiny, obietnice i nie kończące się nowe przewinienia⁴⁸.

Puszkina nie potrzebował dużo czasu, aby zdać sobie sprawę, że protektorat cara-cenzora jest bardziej uciążliwy od zwykłej cenzury, od której można się było odwołać. Daremnie jednak prosił Benckendorffa jak o łaskę, aby jego utwory mogły być rozpatrywane przez normalnych urzędników. Mikołaj I nie zamierzał zrezygnować ze swej roli największego żandarma poety. Marzyły mu się ody i hymny na jego cześć napisane przez najświetniejsze pióro Rosji. Stąd łaski spadające na Puszkina: ponowne przyjęcie do pracy państwowej w charakterze urzędnika, nadanie tytułu dworskiego (kamerjunkra), umożliwienie dostępu do archiwów historycznych, udzielanie wysokich pożyczek na zaspokojenie rosnących długów itp. Te gesty i objawy łaskawości miały dostarczyć tematów do panegiryków i jeszcze bardziej uzależnić Puszkina od cara.

Równocześnie jednak monarcha uważnie czytał rękopisy nowych utworów, nie wychodząc do końca życia pisarza z narzuconej sobie roli cenzora i redaktora jego dzieł⁴⁹. Mimo skrywanej niechęci, by nie powiedzieć wrogości, Mikołaj I wiedział, że Puszkina jest kimś wyjątkowym, mającym wielki wpływ na społeczeństwo. Dlatego otoczono go szczególnym nadzorem policyjnym, nie zezwalając nawet opuszczać Petersburga. Bezsilny poeta mijał się jak zwierzę w żelaznej klatce. Jego biografia urasta do rangi symbolu walki zniewalanego umysłu o niezależność twórczą i osobistą. Wplątany w intrygę zakończoną tragicznym pojedynkiem – nie bez udziału sfer dworskich, a przynajmniej przy ich milczącej aprobacie⁵⁰ – zmarł w 38 roku życia.

Jego zgon powszechnie interpretowano jako wynik intryg dworskich. Dał temu wyraz Michał Lermontow w słynnej odzie *Śmierć poety*, która w tysiącach odpisów krążyła po całej Rosji, rozsławiając nazwisko nikomu jeszcze wtedy nie znanego poety. Jedna z kopii wiersza dotarła do Mikołaja I. Oburzony monarcha wydał rozkaz aresztowania Lermontowa i zesłania go na Kaukaz, gdzie wojska rosyjskie od wielu lat prowadziły wojnę z plemionami górskimi. Przyczyną tak ostrej sankcji były zwłaszcza ostatnie strofy oskarżające kamarylę dworską o sprowokowanie tragicznego w skutkach pojedynku:

⁴⁸ „Russkaja Starina” 1874, nr 10, s. 694.

⁴⁹ T. Zenger, *Nikołaj I – redaktor Puszkina*, „Litieraturnoje Nasledstwo” 1934, t. 16–18, s. 513–536; N. Zamkowa, *K cenzurnoj istorii proiswiedienij Puszkina*, [w:] *Puszkina i jego sowremienniki. Materialy i issledowanija*, wyp. XXIX–XXX, Piotrograd 1918, s. 49–62; A. Bilbasow, *Opieka nad proiswiedienijami Puszkina*, „Russkaja Starina” 1901, nr 1, s. 21–25.

⁵⁰ Na wiadomość o miejscu i czasie planowanego pojedynku Puszkina z d’Anthèsem Benckendorff przedsięwziął środki mające „zapobiec pojedynkowi, wysyłając żandarmów w przeciwnym kierunku” (A. Suworin, *Dziennik*, Piotrograd 1923, s. 205); zob. również na ten temat W. Woroszyłski, *Kto zabił Puszkina*, Warszawa 1983.

A wy, o dumni z ojców swych nazwiska,
 Synowie możnych, znanych z podłości i zła,
 Wy, co stopą służalczą depczecie zwaliska
 Rodów, które skrzywdziła ślepa losu gra,
 Wy, stojący przed tronem zgrają niewolniczą,
 Wolność, Geniusz i Sława nie wstrzymały was,
 Kaci! Pod stropy prawa kryjcie się w czas,
 Przed wami sąd i prawda – niechaj milczą!
 Lecz jest, jest boży sąd, gachy rozpusty! Jest
 Sędzia straszliwy i on czeka;
 Niczym dlań złota brzęk i próżny gest,
 Z góry zna każdą myśl i czyn człowieka.
 I wtedy wy będziecie już na darmo
 Złorzeczyć mu po wszystkie dni
 I nie zmyjecie już krwią waszą czarną
 Poety sprawiedliwej krwi⁵¹.

(tłum. W. Karczewski)

Po śmierci Puszkina obiektem nadzoru żandarmów stał się właśnie Lermontow. Jego twórczość, w której dominowały nastroje romantycznego buntu i umiłowanie wolności, zmuszała III Oddział do czujności. Weźmy na przykład wiersz *Żegnaj mi, Rosjo nieumyta...*, napisany przez poetę w przeddzień powtórnego wyjazdu na Kaukaz. Jest to jeden z najostrzejszych utworów politycznych Lermontowa i dlatego nie mógł się ukazać w druku przez kilkadziesiąt lat. Autor bowiem zawarł tu trafną i lapidarną charakterystykę Rosji Mikołajowskiej:

Żegnaj mi, Rosjo nieumyta,
 Ojczyzno panów i niewolnych,
 I ty, mundurów čmo błękitna,
 I ty, narodzie im powolny.

Może kaukaskich gór zwaliska
 Od twoich baszów mnie ustrzegą,
 Od uszu ich słyszających wszystko,
 Od oka ich wszechwidzącego⁵².

(tłum. A. Kamińska)

⁵¹ M. Lermontow, *Wybór poezji*, t. I, *Liryki*, Warszawa 1956, s. 203. Po raz pierwszy wiersz *Na śmierć poety* ogłoszono w Londynie w periodyku „Polarnaja Zwiezda” (1858) wydawanym przez Hercena i Ogariowa. Według świadectwa Panajewa „wiersze Lermontowa na śmierć poety przepisywano w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy oraz uczono się ich na pamięć” (I. Panajew, *Literaturnyje wospominanija*, Moskwa 1950, s. 96). Jedną z kopii wiersza przesłano do III Oddziału z adnotacją „wezwanie do rewolucji” (W. Manułow, *Letopis' žyźni i tworczestwa M. Ju. Lermontowa*, Moskwa–Leningrad 1964, s. 70–74).

⁵² Lermontow, *op. cit.*, s. 308. Wiersz po raz pierwszy wydrukowano w miesięczniku „Russkaja Starina” (1887). „Mundurów čma błękitna” (w oryginale „gołubyje mundiry”) – to metonimia użyta na określenie tzw. Oddzielnego Korpusu III Oddziału, składającego się z żandarmów noszących błękitne mundury.

Lermontow miał nie mniej kłopotów z cenzurą niż Puszkina. Cenzorzy hojną ręką skreślali „podejrzane” miejsca w jego poematach, prozie i dramatach⁵³. Tak na przykład w poemacie *Izmail-bej* zakwestionowano wszystkie aluzje wolnościowe. Poemat filozoficzny *Demon*, rozwijający biblijny mit o szatanie jako zbuntowanym aniele, w ogóle nie mógł się pojawić w druku za życia twórcy. Cenzorzy bowiem dostrzegali, że wątek starotestamentowy przekształcił się pod piórem Lermontowa w rozważania o wadliwej strukturze społeczno-politycznej, którą zanegował szatan – duch protestu.

Pewne utwory dramatyczne również nie zyskały akceptacji cenzury. W *Dziwnym człowieku* skreślono sceny przedstawiające wyzysk chłopów pańszczyźnianych przez ziemian. Zaś dramat *Maskarada* wzbudził zastrzeżenia natury ideowo-filozoficznej. W pierwszej redakcji akcja kończyła się sceną otrucia Niny. Wersję taką odrzucała cenzura jako rzekomą gloryfikację nie ukaranego przestępstwa i radziła pisarzowi, aby „pogodził” małżonków. Twórca nie mógł wszakże zastosować się do podobnej sugestii, gdyż sprzeciwiałaby się jego zamierzeniom ideowym (tezie o względności pojęć dobra i zła).

W *Maskaradzie* poczyniono też wiele skreśleń o marginalnym znaczeniu. Tym bardziej więc dziwi fakt, że dokonał tego liberalny cenzor Nikitienko, który usunął m. in. następujący epizod:

Baronowa: Mój Boże!
 Arbienin: Schlebiać się nie silę...
 Ile też pani płacą za przysługę ową?
 Baronowa: Pan jest nieludzki.
 Arbienin: Tak, przepraszam, daję słowo,
 Myślę się, pani służy honorowo⁵⁴.

Warto jeszcze wspomnieć o największym dziele Lermontowa – powieści *Bohater naszych czasów*. Utwór ten ogłoszono bez sprzeciwów cenzury, chociaż uważny czytelnik mógłby znaleźć tu zaszyfrowane podteksty polityczne. Współczesna publiczność literacka odczytała los Pieczorina jako uosobienie tragedii podekabrystowskiego pokolenia, owych „zbędnych ludzi”, którzy nie mogli rozwinąć swej działalności w warunkach reakcji politycznej. Powieść była więc oskarżeniem rzuconym Rosji Mikołajowskiej, co stało się jasne także dla samego cesarza.

W liście do żony bowiem pisał o wrażeniach wyniesionych z lektury *Bohatera naszych czasów*. Uważał, że zawiera on „przejaskrawiony wizerunek godnych pogardy charakterów [...] Takie powieści paczą obyczaje i charakter”. Byłoby lepiej – dowodził „najwyższy” czytelnik – gdyby autor „pozostawił

⁵³ F. Bułgakow, *Lermontow i cenzura*, „Istoriczeskij Wiestnik” 1884, nr 3, s. 566–574.

⁵⁴ M. Lermontow, *Hiszpanie. Maskarada*, przeł. J. Zagórski, oprac. W. Jakubowski, Wrocław 1963, s. 231.

je w spokoju, aby nie wzbudzać niezadowolenia". Nawiązując zaś do decyzji zesłania poety na Kaukaz Mikołaj I zakończył list złowieszczymi słowami: „Szczęśliwej drogi, panie Lermontow”⁵⁵.

Zesłanie Lermontowa miało charakter represyjny. Prawdziwym powodem był nie pojedynek poety z synem ambasadora francuskiego w Petersburgu Ernestem de Barantem, lecz twórczość pisarza, a zwłaszcza *Bohater naszych czasów*. „Szczęśliwa droga” okazała się ostatnią. Na Kaukazie Lermontow wpłatał się bowiem w pojedynek z majorem Mikołajem Martynowem i zginął w 27 roku życia.

Najlepszym komentarzem do sytuacji radykalnych pisarzy za panowania Mikołaja I są słowa Aleksandra Hercena zamieszczone w jego głośnej książce *O rozwoju idei rewolucyjnych w Rosji*:

Straszny i bolesny los zgotowano u nas każdemu, kto ośmielił się podnieść głowę ponad granicę zakresioną przez berło carskie: czy to będzie poeta, obywatel lub myśliciel – wszystkich spycha do grobu nieubłagane fatum. Historia naszej literatury – to albo martyrologium albo rejestr katorgi. Giną nawet ci, których oszczędził rząd – ledwie zdążywszy rozkwitnąć, już zdążają do pożegnania się z życiem [...]

Rylejewa powiesił Mikołaj.

Puszkina zginął w pojedynku w wieku trzydziestu ośmiu lat.

Gribojedowa zdradziecko zamordowano w Teheranie.

Lermontow zginął w pojedynku w wieku trzydziestu lat na Kaukazie.

Wieniewitinowa zabiło społeczeństwo w wieku dwudziestu dwóch lat.

Bielińskiego zabił w wieku trzydziestu pięciu lat głód i nędza.

Poleżajew zmarł w szpitalu wojskowym, po ośmiu latach przymusowej służby żołnierskiej na Kaukazie.

Baratyński zmarł po dwunastoletnim zesłaniu.

Bestużew zginął na Kaukazie, jeszcze zupełnie młody, po katordze syberyjskiej⁵⁶.

Idąc myślami Hercena można podjąć próbę sporządzenia innego rodzaju martyrologium – utworów artystycznych powstałych w epoce Mikołaja I, lecz zabronionych do druku, a więc jakby zmarłych. Taki *index librorum prohibitorum* obejmie następujące ważniejsze dzieła⁵⁷ (w nawiasach podano rok pierwodruku):

1) Aleksander Poleżajew, *Nowe nieszczęście* (1871), *Cztery narody* (1859), *Zadusił mą wolność...* (1930);

2) Wasyli Zubow, *Myśl o wolności* (1871), *Posłanie do przyjaciela* (1871);

3) Aleksander Rotczew, *Twardy dąb rozłamał...* (1956);

⁵⁵ M. Ju. Lermontow w wspomnieniach współczesników, ried. M. Gillelson i W. Manuńłow, Moskwa 1972, s. 394–395.

⁵⁶ A. Giercen, *Izbrannyje proizwiedienija*, Moskwa 1971, s. 350. Hercen popełnił kilka nieścisłości: Lermontow zmarł w wieku 27 lat, Bieliński – 37. W przypadku Baratyńskiego mamy do czynienia nie z zesłaniem, lecz z przymusową służbą wojskową w Finlandii.

⁵⁷ Niniejszy spis sporządzono na podstawie informacji zawartych w edycji: *Wolnaja russkaja poezija XVIII–XIX wiekow*, ried. S. Rejser, t. I. Leningrad 1988, s. 682 i *passim*.

4) Aleksander Szyszkow, *Gdy zbuntowane narody...* (1926), *Do Rotczewa* (1948);

5) Mikołaj Łusznikow, *Marzenia* (1956), *Pieśń Rosjanina* (1951), *Przyjaciele...* (1951);

6) Aleksander Odojewski, *Czy cię pamiętają?* (1922), *Strun wieszczych płomienne dźwięki* (1861), *Na wiadomość o polskiej rewolucji* (1861);

7) Aleksander Krienicyn, *Nie ma go w domu* (1970), *Do A. A. Iwanowskiego* (1960), *Do siostry* (1865);

8) Michał Lermontow, *Żale Turka* (1862), *Przepowiednia* (1862), *30 lipca 1830 roku* (1882), *Śmierć poety* (1855), *Nowogród* (1883), *Żegnaj mi Rosjo nieumyta* (1887);

9) Włodzimierz Sokołowski, *Rosyjski imperator* (1854);

10) Eudoksja Rostopczyzna, *Marzenie* (1938), *Cierpiącym wygnańcom* (1926);

11) Stiepan Sitnikow, *Posłanie do Samozwańca* (1951);

12) Michał Bestużew, *Pieśń* (1862);

13) Lew Mej: *Dzwon wiecowy* (1855), *Latarenki* (1857);

14) Mikołaj Ogariow, *Humor* (1857), *Rok 1848* (1858), *Aresztant* (1858);

15) Afanasij Fet, *Do autora wiersza „Nieznanemu krytykowi”* (1940);

16) Fiodor Wadkowski, *Pragnienia* (1925);

17) Mikołaj Kulikow, *Bracia-dziennikarze* (1884);

18) Iwan Aksakow, *Piętno hańby domowej* (1888), *Do moich przyjaciół* (1859);

19) Konstanty Aksakow, *Do Piotra* (1881), *Do M. Swierbiejewa* (1862), *Wolne słowo* (1880);

20) Mikołaj Niekrasow, *Ojczyzna* (1856);

21) Michał Dmitrijew, *Odpowiedź Aksakowowi* (1861), *Podwodne miasto* (1865);

22) Aleksey Pleszczejew, *Z uczuć jesteśmy braćmi* (1904);

23) Apollon Grigorjew, *Pożegnanie z Petersburgiem* (1916), *Kiedy biją uroczyście dzwony* (1855);

24) Fiodor Koni, *Biografia szlachetnego człowieka* (1890);

25) Paweł Fiedotow, *Skala tarpejska* (1959);

26) Mikołaj Pawłow, *Nie jesteś młody i nie głupi* (1884);

27) Aleksey Chomiakow, *Nabuchodonozor* (1861), *Do Rosji* (1860);

28) Michał Żochow, *Wezwanie do miłośników wolności i równości* (1923);

29) Mikołaj Arbuzow, *Ponadetatowy urzędnik* (1874);

30) Fiodor Tiutczew, *Nie Bogu służyłeś i nie Rosji* (1922).

Wymieniony spis nie obejmuje wszystkich utworów, lecz jedynie ważniejsze dokonania poetyckie. Prozaicy mieli więcej szczęścia, gdyż cenzura na ogół nie była tak agresywna w stosunku do nich jak w przypadku poetów. Ale i tutaj mamy do odnotowania przypadki ingerencji organów kontroli

druków. Miało to miejsce w odniesieniu do dwóch dzieł Mikołaja Gogola – komedii *Rewizor* oraz powieści *Martwe dusze*.

Ich autor nie należał nigdy do opozycjonistów czy nawet liberałów, zawsze zachowując postawę konserwatysty, czego najlepszym dowodem są *Wybrane fragmenty z korespondencji do przyjaciół* (notabene też okrojone przez cenzurę), będące apologią caratu. Chociaż przez całe życie uważał się za „szczerego monarchistę”⁵⁸, to przecież jako oświecony moralista występował przeciwko anomaliiom systemu samowładczego, które krytykował w obu wymienionych dziełach.

Tutaj zresztą tkwi źródło wielu nieporozumień interpretacyjnych wynikających z faktu, że Gogol–pisarz przerastał Gogola–ideologa. Dlatego w kołach postępowych *Rewizor* został przyjęty z uznaniem, jako satyra na stworzony przez autokrację reżym biurokratyczny. Natomiast w środowiskach konserwatywnych dopatrywano się w komedii oszczerstwa rzucanego na Rosję, co pisarza bardzo rozgoryczyło. Charakterystyczny jest też swoisty paradoks: dzieło stanowiące oskarżenie Rosji Mikołajowskiej mogło być opublikowane i wystawione w teatrach dzięki osobistej interwencji cara⁵⁹.

Znacznie więcej zmartwień miał Gogol z *Martwymi duszami*. Również i tutaj ładunek krytyczny i satyryczny był bardzo silny, zwłaszcza skierowany przeciw systemowi pańszczyźnianemu. Nic więc dziwnego, że moskiewski komitet cenzury odmówił zgody na druk powieści. Pisarz wszakże nie poddał się. Skorzystał z pośrednictwa Bielińskiego i rękopis utworu przedłożył Nikitience w Petersburgu. Wskutek nacisku opinii literackiej cenzura nadnewska zezwoliła na druk *Martwych dusz*, wprowadziwszy wszakże szereg zmian. Dalej podajemy ważniejsze skreślenia⁶⁰.

W rozdziale drugim usunięto słowa: „tego na ogół spokojnego wojska, ale trochę nietrzeźwego w dni świąteczne”. W rozdziale trzecim skreślono: „Ty przeklęty Bonaparcie!”, a w rozdziale piątym: „dusze podane w rewizjach, skończywszy swoje ziemskie bytowanie, liczą się jednakowoż aż do czasu podania nowych spisów rewizyjnych na równi z żywymi”. W tym samym rozdziale: „choćbyś kazał najemnym pisarczykom za opłatą wywieść je od starego książęcego rodu, nic nie pomoże”.

Najwięcej skreśleń dokonano w rozdziale dziesiątym zawierającym *Opowieść o kapitanie Kopiejkinie*, którą cenzura początkowo całkowicie odrzuciła ze

⁵⁸ B. Galster, *Mikołaj Gogol*, Warszawa 1967, s. 258.

⁵⁹ G. Gukowski, *Rerealizm Gogola*, Moskwa–Leningrad 1959, s. 390. Nikitienko pisał w swym dzienniku, że Mikołaj I kazał swoim ministrom obejrzeć *Rewizora* w teatrze (t. I, s. 182). O perypetiach Gogola z komedią *Proces* zob. W. Wulfert, „Tiażba” Gogola pod cenzurą *Dubielta*, „Russkij Archiw” 1887, nr 6, s. 256–257.

⁶⁰ A. Skabiczewskij, *Oczerki istorii russkoj cenzury (1700–1863)*, Pietierburg 1892, s. 283–286.

względem na ostrą wymowę społeczną. Gogolowi bardzo zależało na tym rozdziale. Musiał więc dokonać gruntownego przeredagowania *Opowieści...*, aby za tę cenę uzyskać zgodę na druk. Cenzura zakwestionowała m. in. następujące fragmenty:

a nawet miał zwyczaj dogadywać: „wiemy ojczulku, wy tam, być może, lichy wie, gdzie kładziecie palce, a tabaka to rzecz wymagająca czystości [...] że, niby, tak a tak, poniekąd, że tak powiem, narażałem życie, przelewałem krew [...] żeby z twojego powodu coś nie wynikło; a co do generał-gubernatora, jestem tego zdania, że jeśli zadrze nosa i będzie się puszył, to ze szlachtą absolutnie nic nie poradzi. Szlachta żąda uprzejmości i gościnności, nieprawdaż? Naturalnie, można się zamknąć w swoim gabinecie i nie wydać ani jednego balu, ale cóż z tego? Na tym nic się nie wygra”.

Cenzura była szczególnie uwrażliwiona na punkcie tematyki chłopskiej. W epoce Mikołaja I bowiem był to problem bardzo aktualny i nigdy nie rozwiązany. Dlatego właśnie wystrzegano się akceptowania utworów o treści antypańszczyźnianej. Pouczającym przykładem jest nowela Dymitra Grigorowicza *Nieborak Antoni* (1847) przepojona współczuciem autora dla gnębianego ludu rosyjskiego. Cenzura sprzeciwiła się publikowaniu utworu, uzasadniając swą decyzję opinią, że pisarz ukazał życie włościan w zbyt czarnych barwach. Ponadto nowela kończyła się sceną buntu chłopów, co było niedopuszczalne. Jednakże wyrozumiały cenzor Nikitienko, pragnąc uratować tekst, usunął ostatni rozdział i dopisał nowe zakończenie, już całkowicie „pokojowe”: ukorzeni wieśniacy zostają przeniesieni do innego majątku, prosząc rządcę o wybaczenie im nieposłuszeństwa.

Podobny kłopot miał Grigorowicz z powieścią *Drogi wiejskie*. Tym razem cenzura zatrzymała druk pod pretekstem karykaturalnego ukazania szlachty rosyjskiej. Autor zwrócił się ze skargą do przewodniczącego petersburskiego komitetu cenzury Michała Musina-Puszkina. Ten podsunął mu pomysł, aby do tekstu wprowadzić informację dla czytelników, że opisane wydarzenia i osoby nie zostały wzięte z rzeczywistości, lecz stanowią jedynie efekt fikcji literackiej. Grigorowicz tak uczynił i powieść mogła być wydrukowana w całości⁶¹.

Najbardziej jednak dbano o prawomyślność pisarzy oraz ich bohaterów. Zaciekle tępiono przejawy śmielszej myśli, niezależności, nie mówiąc już o opozycyjności. Dla takich autorów rząd Mikołaja I przewidywał szerokie możliwości dyscyplinarne – od zwykłej nagany poprzez konsekwencje służbowe, wydalenie ze stolicy i zesłanie do uznania pisarza za chorego umysłowo jak w przypadku Czaadajewa.

⁶¹ O swoich kłopotach z cenzurą pisał D. Grigorowicz we wspomnieniach (*Litieraturnyje wospominanija*, Moskwa 1987, s. 100, 114–115). Autor opisuje groteskową postać cenzora Freihanga, który pewnego razu powiedział do pisarza: „U pana, mój drogi, pewien człowiek nazywa się Sołoniejew. Trzeba to zmienić; znam osobiście dwóch Sołoniejewów. Mogą się obrazić [...] Niech pan wymyśli inne nazwisko” (s. 115).

W takich warunkach postępowi pisarze musieli szukać środków zaradczych, samoobronnych, uprawiając „kontrabandę literacką”, znaną już w poprzedniej epoce. Dopiero teraz rozwinęła się ona na skalę masową, czego widocznym efektem był tzw. język ezopowy, w którym czytelnik niczym detektyw musiał doszukiwać się podtekstów. O tym zaś obrazowo pisał Iwan Aksakow:

Słowo z rąk cenzora po długiej i uporczywej walce między nim i autorem wydostawało się na świat Boży rozczochrane, rozwichrzone, okaleczone, pomięte; witane było przez społeczeństwo niczym triumfalne zwycięstwo, pochłaniane chciwie jak zakazany, tajemniczy, nęcący owoc⁶².

Zdarzały się wypadki, że nawet bardzo śmiałe teksty cenzura przez niedopatrzenie kierowała do druku. Dla przykładu powołajmy się na balladę *Przymusowe małżeństwo* mało znanej dziś poetki Eudoksji Rostopczynej. Utwór ten powstał w drodze z Krakowa do Wiednia we wrześniu 1845 r.⁶³ Rękopis opatrzono notatką: „W intencji dedykuje się Mickiewiczowi” oraz mottem w języku włoskim „Pozwól mi oplakiwać ciężki mój los i pomarzyć o wolności”.

Treść ballady jest pozornie banalna. Stary baron ma pretensję do żony, iż go nie kocha, ona zaś odpowiada, że nie może być miłości w małżeństwie zawartym pod przymusem. Ponieważ wiadano o nieudanym mariażu autorki, uznano jej utwór za autobiograficzny. Dopiero po wydrukowaniu władze należycie zinterpretowały ten alegoryczny wiersz, dostrzegając w baronie Mikołaja I, a w gnębionej żonie – Polskę. Tak więc Rostopczyna poddała w swej balladzie ostrej krytykę politykę caratu wobec naszego kraju, co w zupełności wystarczyło do wszczęcia śledztwa w tej sprawie⁶⁴.

Poetka nie dała się zastraszyć, uparcie lansując tezę o autobiograficznym charakterze ballady i może dlatego zrezygnowano z represji wobec niej. Natomiast Bułharyn, w którego gazecie „Siewiernaja Pczela” ogłoszono *Przymusowe małżeństwo*, przeżywał chwile grozy. Cieszył się przecież poparciem władz jako pisarz wzorowo prawomyślny, a tu nagle taki blamaż. Dlatego rozpaczliwie bronił się argumentem, że ballada nie ma nic wspólnego z Polską.

Aby oczyścić się z podejrzeń, wystosował do szefa żandarmerii hr. Aleksego Orłowa list z zapewnieniem, że chodzi tu tylko o niefortunne małżeństwo Rostopczynej. „Dziwię się, jak może patriota rosyjski widzieć w »baronie« imperatora, a w Polsce – jego »żonę«. Tylko zaciekle patriota

⁶² Soczinienija I. S. Aksakowa, t. IV, Moskwa 1886, s. 402.

⁶³ W. Kisielow, *Poetiessa i car*. Stranica istorii russkoj poezii 40-ych godow, „Russkaja Litieratura” 1965, nr 1, s. 154.

⁶⁴ O balladzie Rostopczynej zob. E. Kucharska, *Epizod polski w twórczości Jewdokii Rostopczynej*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu” 1962, Filologia rosyjska I, s. 51–60; B. Białokozowicz, *Z dziejów wzajemnych polsko-rosyjskich związków literackich w XIX wieku*, Warszawa 1971, s. 78–82.

polski w sentencji każdej bajki doszukuje się zastosowania sytuacji do ujarzmionego kraju". Tego rodzaju argumentacja została podbudowana swoistą deklaracją lojalności, nie pierwszą i nie ostatnią w burzliwej biografii Faddieja Wieniediktowicza.

Osiągnąłem ideał tego, czego żądano od Polski: przygnałem duszą do tronu rosyjskiego, do Rosji, wielokroć dawałem dowody swej wierności, stałem się narodowym pisarzem rosyjskim, obwieściłem Polsce szczytną prawdę, a nie zyskałem sobie nawet tyle uwagi, co zrzeczny asesora, który naprawił drogę pocztową⁶⁵.

Przez wiele dziesięcioleci Bułharynowi stawiano zarzut współpracy z III Oddziałem, chociaż do tej pory nikt nie przedstawił niezbitych argumentów. A przecież nie figurował on na liście konfidentów żandarmerii Benckendorffa ani nie pobierał wynagrodzenia za świadczone „usługi”. Polegały zaś one głównie na pisaniu memoriałów na różne tematy, m. in. o usprawnieniu cenzury czy służby pocztowej w Petersburgu.

Prawdą jest jednak, że niektóre jego listy do szefów III Oddziału mają charakter skarg czy nawet donosów. Postawa polityczna Bułharyna cechowała się „aż nadto wiernopoddaną i serwilistyczną postawą, aż do największego poniżenia”⁶⁶. Bez skupułów walczył z postępową literaturą i publicystyką, m. in. z radykalnym periodykiem „Otieczestwiennyje Zapiski”, stanowiącym groźną konkurencję dla jego gazety „Siewiernaja Pczela”.

W dążeniu do sprawowaniu monopolu nad literaturą, oczywiście wier-nopoddaną, oraz dziennikarstwem mógł liczyć na najwyższy protektorat Mikołaja I. Ale wystarczyło, że przekroczył dozwoloną granicę, by natychmiast straszono go represjami. Incydent z balladą *Przymusowe małżeństwo* nie był wyjątkiem. Podobnych przykładów konfliktu z cenzurą znajdziemy znacznie więcej u tego legitymisty, co skłoniło Skabiczewskiego do wniosku, że „żaden pisarz w tym czasie nie otrzymał takiej ilości niezliczonych upomnień jak osławiony Bułharyn”⁶⁷.

Od dawna irytowała go cenzura. Nie kwestionował jednak jej niezbędności. Miał tylko wiele zastrzeżeń do sposobu pełnienia obowiązków przez urzędników kontrolujących słowo drukowane, zarzucając im niekompetencję oraz ignorancję w dziedzinie literatury. Z myślą o usprawnieniu resortu cenzury

⁶⁵ Cyt. według Białokozowicz, *op. cit.*, s. 80–81. Władze zadowolili się tym wyjaśnieniem. Mimo to hr. Aleksy Orłow wezwał Bułharyna do Kancelarii III Oddziału i po stosownej reprimendzie wytargał go za uszy. O tym epizodzie – chyba jednak mało prawdopodobnym – pisze się w wielu źródłach, m. in. Lemke, *Nikołajewskie żandarmy...*, s. 332–333 i J. Kucharzewski, *Epoka Mikołajowska*, Warszawa 1926, s. 265–266.

⁶⁶ Bazyłow, *op. cit.*, s. 436.

⁶⁷ Skabiczewskiej, *op. cit.*, s. 306. Autor pisze dalej, że ironia losu Bułharyna polegała na tym, że „władze patrzyły na niego nie jak na pierwszego lepszego pisarza i wydawcę, a jak na swojego człowieka, oficjalną osobistość i reprimendy, których mu ciągle udzielano, przypominały nagany, jakie przełożeni dają podległym im urzędnikom” (s. 307).

Bułharyn napisał memoriał do władz pod bulwersującym tytułem *O cenzurze i komunizmie (!) w Rosji*. Domagał się tu, aby cenzorzy byli wykształceni i szanowali pisarzy, którzy powinni mieć do nich zaufanie.

Dla zobrazowania aktualnej sytuacji Bułharyn podał własne charakterystyki kilku urzędników odpowiedzialnych za kontrolę rękopisów: Kryłow: „człowiek całkowicie głupi, prawie idiota [...] ignorancja jego przechodzi wszelkie wyobrażenia”. Freihań: „z natury tępy i głupi, a w dodatku bez charakteru. Nie można mu powierzyć pilnowania nawet stogu siana, a coś dopiero ukazów cesarskich”. Oczkin: „drukuje wszystko, co mu podsuną [...] leniwy do granic możliwości”. Kutorga: „uczony-weterynarz (mówiąc wprost – konował). Od urodzenia nie przeczytał ani jednej książki czy gazety. Bydło zna nieźle, ale o ludziach i ich sprawach nie ma najmniejszego pojęcia”⁶⁸.

I tacy właśnie cenzorzy stanowią „areopag rozumu” – ironizował dalej Bułharyn, po czym już zupełnie poważnie wysunął program „wybawienia Rosji od moralnej dżumy”. A więc należy działać twardo i zdecydowanie dla dobra ojczyzny. W tym celu trzeba: 1) nie zmieniając praw, zmienić cenzorów; 2) zakazać cenzorom tajnie lub jawnie redagować gazety i dzienniki albo z nimi współpracować; 3) dzienniki o objętości dwudziestu arkuszy drukarskich powinno się przedkładać w cenzurze w poprzednim miesiącu, aby mogły się ukazywać we właściwym czasie; 4) należy zakazać drukowania powieści w dziennikach na zasadzie dodatku; żadna cenzura – dowodził Bułharyn – nie jest w stanie uważnie przeczytać 80 arkuszy drobnego druku w ciągu 10–12 dni; 5) trzeba anulować zarządzenie Uwarowa: dwóch cenzorów czyta jeden tekst; niechaj każdy z nich działa samodzielnie i odpowiada tylko za siebie.

Jeśli nawet pamiętać o tendencyjności memoriału (Bułharyn rzadko bywał obiektywny), to przecież generalna ocena niskich kwalifikacji cenzorów odpowiadała prawdzie. Władze doskonale zdawały sobie sprawę, iż nie wystarczą same tylko przepisy, nawet szczegółowe. Potrzebni byli jeszcze ludzie umiejący bezbłędnie wyszukiwać zaszyfrowane aluzje i podteksty, a tu już sama gorliwość urzędnika nie wystarczała.

W interesie rządu leżało zatem właściwe dobieranie kadry cenzorskiej, nie tylko w sensie lojalności politycznej, ale i znajomości rzemiosła pisarskiego. I chociaż carat lekceważył literatów, to przecież w pewnych wypadkach skłonny był skorzystać z ich ofert podejmowania zatrudnienia w urzędach do spraw kontroli publikacji. Zasluguje na uwagę fakt, że tego rodzaju przypadki miały miejsce nawet w latach największego terroru politycznego za rządów Mikołaja I.

⁶⁸ Zapiska F. Bułgarina o cenzurze i komunizmie w Rosji, [w:] W. Siemiewskij, *Materiały po historii cenzury w Rosji*, „Głos Minuwszego” 1913, nr 3, s. 222–223.

Zazwyczaj „chudzi literaci” stawali się cenzorami z powodu trudnej sytuacji materialnej i niemożności znalezienia innej posady. Wspomniany już Sergiusz Glinka otwarcie wyznał: „tylko śmiertelna bieda zmusiła mnie do przyjęcia posady cenzora”⁶⁹. Oczywiście sytuacja takich pisarzy-cenzorów nie była łatwa. Znajdowali się oni nieustannie pod podwójną presją – władz i kolegów „po piórze”, którzy oczekiwali od nich większej tolerancji wobec ocenianych tekstów.

Trzeba przyznać, iż nadzieje środowiska literackiego częściowo zostały spełnione. Chociaż pisarze zasiadający w komitetach cenzury odznaczali się z reguły konserwatywnymi poglądami politycznymi (inaczej nie mieli szans na objęcie takiej posady), to przecież doskonale rozumieli trudną sytuację postępowej literatury i starali się pomagać jej promotorom. Dlatego w opinii potomnych zapisali się raczej pozytywnie.

Dotyczy to zwłaszcza Sergiusza Aksakowa – pisarza, pamiętnikarza i krytyka teatralnego pochodzącego z rodziny ziemiańskiej. Do literatury rosyjskiej wszedł dzięki autobiograficznej trylogii: *Kronika rodzinna*, *Lata dziecięce Bagrowa-wnuka* i *Wspomnienia*, w których opisał dzieje własnej rodziny na tle plastycznego obrazu historyczno-obyczajowego z czasów pańszczyźnianych.

Aksakow zdecydowanie występował przeciwko nowym prądom literackim. W sensie politycznym był również konserwatystą, co stanowiło dobrą rekomendację do objęcia funkcji cenzora w moskiewskim Komitecie cenzury. Na tym stanowisku przepracował z kilkumiesięczną przerwą pięć lat (1827–1832). Trafił na trudnego zwierzchnika Mieszczerskiego – biurokratycznego wykonawcę paragrafów „żelaznej cenzury” z 1826 r. Aksakow zaś uważał, że doprowadzi ona do zahamowania rozwoju literatury. Uprowadził więc swego szefa, iż „ma zamiar interpretować wszystko na jej korzyść”⁷⁰. Nie zapowiadało to dobrej współpracy, ale na szczęście Mieszczerski otrzymał dymisję za nadużycia finansowe. Na zwolnione miejsce wyznaczono właśnie Aksakowa.

Jego działalność cenzorska nie jest oceniana jednoznacznie. Pisarz bowiem musiał wykazać dużo dyplomacji i skłonności do kompromisów, aby być w zgodzie z istniejącymi przepisami oraz z własnym sumieniem. Podkreśla się, że brał na siebie odpowiedzialność za druk „podejrzanych” utworów. Protestował też przeciwko publikacji antypolskich wierszy masowo drukowanych w okresie powstania listopadowego⁷¹. Ale równocześnie zarzuca się Aksakowowi, że zbyt surowo kontrolował radykalny periodyk „Moskowskij

⁶⁹ *Moje cenzorstwo. (Zapiski Siergieja Nikołajewicza Glinki)*, s. 222.

⁷⁰ S. Aksakow, *Litieraturnyje i tieatralnyje wospominanija*, [w:] *Sobranije soczinienij w czetyrioch tomach*, t. IV, Moskwa 1955, s. 119.

⁷¹ N. Pawłow, *Siergiej Timofiejewicz Aksakow kak cenzor*, „Russkij Archiw” 1898, nr 5, s. 85, 87.

Tielegraf", nie akceptując jego polityki wydawniczej. Nie dał także zgody na druk „jakobińskiej” tragedii Bielińskiego *Dymitr Kalinin* (trudno zresztą mieć o to do niego pretensje).

Ostrożność pisarza-cenzora jest wyraźnie widoczna przy ocenie dramatu *Marta namiestnicza* pióra Michała Pogodina, mającego opinię konserwatywnego publicysty. Początkowo uzyskał on imprimatur Aksakowa, ale później pod wpływem wiadomości o rewolucji lipcowej we Francji cenzor cofnął swą decyzję. Pozornie trudno dostrzec jakikolwiek związek między tym wydarzeniem a treścią dramatu, poświęconego walce republikańskiego Nowogrodu o niezależność polityczną od księstwa moskiewskiego w XV w.

Aksakow znalazł wszakże pewne analogie, pogłębione dodatkowo już niedługo nowym argumentem – powstaniem listopadowym. Na wszelki wypadek zwrócił się do Benckendorffa, sprawującego z urzędu nadzór nad cenzurą, z prośbą o radę. Generał żandarmerii zakomunikował, że decyzja o druku należy do Aksakowa. Jednakże na razie proponuje odłożyć tę sprawę, aby uniknąć „jakiejs nieprzyjemności”⁷².

Jako przewodniczący moskiewskiego komitetu cenzury Aksakow dążył do odbiurokratyzowania swego resortu i przyspieszenia czynności urzędowych. Sam dawał najlepszy przykład sumienności i pracowitości. W ciągu 11 miesięcy przeczytał 248 rękopisów, wykonując w ten sposób pracę dwóch urzędników⁷³. Równie szybko podejmował stosowne decyzje, co także należało do rzadkości w ówczesnej praktyce cenzorskiej. Przy tym wszystkim potrafił jeszcze zachować niezależność i poczucie własnego *votum separatum*, co nie zawsze podobało się przełożonym.

Na skutki nie trzeba było długo czekać. W związku z reorganizacją komitetu cenzury pisarza zwolniono z zajmowanego stanowiska, pozostawiając go do dyspozycji Ministerstwa Oświaty, gdzie pisarz nie wykonywał żadnych czynności urzędowych. Dopiero po kilku miesiącach usilnych starań Aksakow mógł wrócić do poprzedniego miejsca pracy, ale też nie na długo. Władze szukały sposobności do pozbycia się zbyt niezależnego cenzora.

Już wkrótce nadarzyła się okazja. Oto wydrukowano – za zgodą Aksakowa – balladę *Dwunastu śpiących policjantów*. Była to parodia znanego utworu Wasyla Żukowskiego *Dwanaście śpiących dziewczec*, co zapewne zmyliło cenzora. Autor, ukrywający się pod pseudonimem Jelistrat Fitiulkin, odważył się w formie demaskatorskiej opisać obyczaje policji moskiewskiej. Oburzony Mikołaj I wdrożył w tej sprawie śledztwo. Okazało się, że autorem satyrycznej ballady był młody Polak – Jan Protaszyński, student Uniwersytetu Moskiewskiego. Nie wiemy, jaka spotkała go za to kara. Natomiast w stosunku do Aksakowa car zastosował sankcję zwolnienia z pracy, oświadczając

⁷² Pełny tekst listu Benckendorffa przytacza Lemke (*op. cit.*, s. 63).

⁷³ S. Maszynskij, S. T. Aksakow. *Żywność i twórczość*, Moskwa 1973, s. 135.

Benckendorffowi, że „cenzor Aksakow w ogóle nie posiada kwalifikacji potrzebnych dla pełnienia takiego urzędu i dlatego rozkazuje zwolnić go ze służby”⁷⁴.

Tego rodzaju kwalifikacje posiadał natomiast w opinii rządu kolejny pisarz-cenzor Fiodor Tiutczew – znany poeta i równocześnie dłuгоletni urzędnik rosyjskiej misji dyplomatycznej w Niemczech i we Włoszech. Był on autorem antypolskiej ody *Na zdobycie Warszawy*, antyrewolucyjnego wiersza *Morze i granit* oraz monarchistycznych broszur politycznych, które bardzo się spodobały Mikołajowi I. Dzięki temu poeta bez trudności objął posadę cenzora przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych⁷⁵.

Niedługo jednak okazało się, iż konserwatywne poglądy nowego cenzora nie szły w parze z biurokracją i gorliwością służbową. Rychło pisarz zyskał w kręgach oficjalnych opinię liberała. Dzięki swym koneksjom z dygnitarzami carskimi (hrabia Karol Nesselrode, generał Michał Gorczakow) „mógł sobie pozwolić na więcej niezależności niż zwykły urzędnik ministerialny”⁷⁶. Dzięki temu pojawiły się w druku utwory pisarzy zachodnioeuropejskich dawniej zabronionych w Rosji, a obecnie przez dyplomatycznego Tiutczewa uznanych za „klasycznych”, a więc nie mających jakoby żadnego odniesienia do współczesności⁷⁷.

Tiutczew nie krył się ze swą niechęcią wobec coraz bardziej zaostrzającej się cenzury i tępoty jej urzędników. W liście do żony pisał 23 czerwca 1854 r.:

Wczoraj miałem poważne nieprzyjemności w ministerstwie z powodu przekłętej cenzury. Oczywiście, nie ma się czym przejmować. Gdybym jednak nie był tak biedny, z jakąż rozkoszą rzuciłbym im w twarz moją pensję, którą mi wypłacają i otwarcie zerwałbym z tym zbiorowiskiem kretyńców, które na przekór wszystkiemu na ruinach świata zawałonego pod ciężarem ich głupoty żyje i umiera w pełnej bezkarności swego kretynizmu⁷⁸.

Krytyczny stosunek do instytucji kontrolujących słowo pisarza miał także inny poeta-cenzor Piotr Wiaziemski. Niegdyś w latach swej młodości „górnej i durnej” był opozycyjnie nastawiony do rzeczywistości politycznej epoki Aleksandra I. Sympatyzował nawet z ruchem dekabrystowskim, chociaż nie uczestniczył w zorganizowanym przez nich powstaniu grudniowym. Później jednak poglądy Wiaziemskiego uwstecznili się. W roku 1848 były

⁷⁴ *Cenzura w carstwowaniu imperatora Nikołaja I*, „Russkaja Starina” 1903, nr 2, s. 315.

⁷⁵ G. Czulkow, *Letopis' žyżni i tworcztwa F. I. Tiutczewa*, Moskwa–Leningrad 1933, s. 72.

⁷⁶ P. Usow, *Iz moich wospominanij*, „Istoriczeskij Wiestnik” 1882, nr 1, s. 126.

⁷⁷ M. Briskman, *F. I. Tiutczew w komitietie cenzury inostrannoju*, „Litieraturnoje Nasledstwo” 1935, t. 19–21, s. 568.

⁷⁸ F. Tiutczew, *Stichotworienija, pis'ma*, Moskwa 1957, s. 408. W innym liście poeta pisał do brata Mikołaja: „Wszyscy oni [cenzorzy] są w mniejszym czy większym stopniu szubrawcami i patrząc na nich człowiek jest bliski omdlenia. Ale na nieszczęście młodości te nigdy nie prowadzą do torsji” (s. 467).

wolnomyśliciel napisał wiersz *Święta Ruś*, zbliżony swym konserwatyzmem i apologią caratu do wspomnianego wiersza Tiutczewa *Morze i granit*.

Jako cenzor Wiaziemski próbował unowocześnić funkcjonowanie komitetów cenzury, pisząc specjalny memoriał adresowany do władz. Wyraził w nim przekonanie, że cenzura – „policja myśli i słowa” – jak ją określił⁷⁹, powinna dysponować nie tylko precyzyjnymi przepisami, ale przede wszystkim odpowiednio wykształconą kadrą urzędników. Autor od razu zaznaczył, że właściwa polityka kadrowa powinna wyłączyć pisarzy z tego specyficznego zawodu z dwóch powodów: po pierwsze – literaci nie mogą być obiektywni i niezależni w ferowaniu wyroków cenzorskich. Po drugie – profesja cenzora w opinii społecznej jest zbyt poniżająca dla utalentowanych pisarzy.

Z tych przesłanek Wiaziemski sformułował wniosek: rząd musi „u-szlachetnić” ten zawód poprzez stworzenie instytucji zarządzającej cenzurą, niezależnej od żadnego ministerstwa, lecz jedynie od władzy najwyższej. Zwierzchnikiem głównego zarządu cenzury powinien być – w przekonaniu autora memoriału – jeden z najzdolniejszych działaczy państwowych, „posiadający szczególne zaufanie cara” i razem z nim kierujący rozwojem literatury w duchu odpowiadającym polityce rządu.

Zarząd musi dysponować odpowiednimi środkami uniemożliwiającymi złe oddziaływanie literatury na czytelników. Wskazane jest również – dowodził Wiaziemski – sprzyjanie wydawaniu pożytecznych książek oraz finansowa pomoc dla zasługujących na nią autorów (w domyśle – prawomyślnych). Równocześnie autor widzi konieczność „wprowadzenia pewnej swobody w wyrażaniu poglądów”, z tym jednak zastrzeżeniem, aby owe opinie były zgodne z polityką rządu.

Władze nie wyciągnęły jednak żadnych wniosków z ograniczonych postulatów Wiaziemskiego. Memoriał bowiem powstał w okresie zupełnie nie sprzyjającym wprowadzaniu jakichkolwiek zmian w ustawie o cenzurze. Wprost przeciwnie – wszystko zmierzało w kierunku rozkwitu terroru cenzury, który osiągnął punkt kulminacyjny w latach 1848–1855, nazywanych „ponurym siedmioletciem”.

Jeszcze w 1846 r. Bułharyn przesłał do III Oddziału raport zatytułowany *Socjalizm, komunizm i panteizm w Rosji w ostatnim ćwierćwieczu*. Wypowiedział w nim wojnę wszystkim radykalnym ideologiom stanowiącym – jego zdaniem – zagrożenie dla tronu⁸⁰. Równocześnie Bułharyn zaatakował postępowe periodyki „Sowriemiennik” i „Otieczestwiennyje Zapiski” za szerzenie komunizmu, o którym miał bardzo niejasne wyobrażenie. Jednakże insynuacje

⁷⁹ Pełny tekst memoriału Wiaziemskiego o cenzurze zamieszczono w monografii: M. Gillelson, P. A. Wiaziemskij. *Żyżn' i tworczestwo*, Leningrad 1969, s. 322–326.

⁸⁰ Wymieniony memoriał Bułharyna ogłosił L e m k e (*Nikolajewskie žandarmy...*, s. 300–311).

te zostały potwierdzone przez innych agentów III Oddziału⁸¹, co musiało zaniepokoić rząd Mikołaja I.

Podobne przestrogi dotarły do niego od barona Modesta Korfa, wychowawcy carewicza Aleksandra. Korf napisał specjalny memoriał mający na celu poszukiwanie środków zaradczych na „straszne wydarzenia na Zachodzie Europy”⁸² (mowa o Wiośnie Ludów). Rosję trzeba uchronić przed zalewem idei rewolucyjnych – twierdził autor. Będzie to możliwe tylko w wypadku surowego zaostrzenia cenzury: doboru odpowiedniej kadry urzędniczej, zwiększenia jej ilości oraz wyposażenia w odpowiednio „twarde” przepisy.

Zaniepokojony Mikołaj I szybko zareagował na przedstawione mu propozycje zaostrzenia cenzury. Pod koniec lutego 1848 r. powołał do życia tzw. Komitet Mienszykowa, który miał nadzorować prasę i cenzorów z punktu widzenia prawomyślności. W skład Komitetu weszli tylko zwolennicy najsurowszej cenzury: książę Aleksander Mienszykow, baron Korf, hrabia Aleksander Strogonow, Dymitr Buturlin, generał Leoncjusz Dubbelt z III Oddziału i Paweł Degaj.

Komitet Mienszykowa był wszakże tylko tymczasowym rozwiązaniem. Najgorsze wydarzenia miały dopiero nastąpić w związku z przebiegiem Wiosny Ludów. Spowodowała ona istną histerię w rządzie rosyjskim. „Rząd petersburski przeraził się strasznie [...] uważając, iż rewolucja natychmiast rozgorzeje w Rosji wielkim płomieniem”⁸³.

Drugiego kwietnia 1848 r. powołano nową instytucję, której przewodniczył Buturlin. Jego Komitet był uwięzieniem obskurantkiej i wszechogarniającej cenzury. Car miał oświadczyć: „Nie mam czasu czytać wszystkiego. To wy będziecie czytać za mnie, zadaniem waszym będzie donosić mi o swoich uwagach, moim zaś – wymierzanie winnym kar”⁸⁴.

Nikitienko zapisał pod datą 25 kwietnia 1848 r.: „Paniczny strach zawładnął wszystkimi umysłami. Rozeszły się pogłoski, że komitet szczególnie będzie tropił szkodliwe idee komunizmu, socjalizmu i wszelkiego liberalizmu. Pisarze rozpowszechniający te idee będą podlegać okrutnej karze”⁸⁵. Z opinią taką koresponduje oficjalny punkt widzenia samego Buturlina. Kiedy hr. Błudow zwrócił mu uwagę, że i w Biblii znajdzie krytykę złych władców,

⁸¹ A. Diemientiew, *Oczerki po istorii russkoj żurnalistiki 1840–1850 godow*, Moskwa–Leningrad 1951, s. 93. Ostrzeżenia agentów przekazał carowi naczelnik III Oddziału hrabia Aleksy Orłow, doradzając ściślejszą kontrolę prasy periodycznej.

⁸² Szyldier, *op. cit.*, t. II, s. 633. Szerzej o memoriale Korfa zob. Siemiewskij, *op. cit.*, s. 220–222.

⁸³ S. Sołowjow, *Zapiski*, Piotrograd b.d., s. 121.

⁸⁴ *Iz zapisok barona (wposledstwiu grafa) M. A. Korfa*, „Russkaja Starina” 1900, nr 3, s. 573. Korf był jednym z członków Komitetu Buturlina.

⁸⁵ Nikitienko, *op. cit.*, s. 311.

ten miał odpowiedzieć: „Gdyby Biblia nie była tak znaną księgą, nasza cenzura natychmiast by ją poprawiła”⁸⁶.

Komitet Buturlina wyspecjalizował się w dostrzeganiu niebezpieczeństw grożących tronowi ze wszystkich stron. Nie wolno było używać słowa „republika” nawet w dziełach poświęconych starożytnej Grecji i Rzymowi⁸⁷. Zakazano przedrukowywania i wystawiania sztuk Szekspira. Nie wolno było wznawiać bajek i innych utworów osiemnastowiecznych pisarzy rosyjskich Kantiemira i Chemnicera. Wycofano nawet dzieła Karamzina. Zabroniono reedycji listów Katarzyny II do Woltera i innych wybitnych filozofów oświecenia. Zakazano komentowania w prasie nowych wynalazków, wykreślono wielokropki z podręczników arytmetyki, wprowadzono nawet cenzurę nut, które można było wykorzystać w charakterze szyfru. Nie dopuszczano do druku jakichkolwiek uwag krytycznych pod adresem władz i urzędów państwowych.

Bułharyn otrzymał upomnienie za to, że w gazecie „Siewiernaja Pczela” skarżył się na dorożkarzy petersburskich, którzy przy złej pogodzie żądali podwyższonych opłat. Nic więc dziwnego, że nawet on miał dość tych absurdów cenzury pisząc: „a my głupcy i bydlaki płakaliśmy w czasach Magnickiego i Runicza! A przecież to był złoty wiek dla literatury w porównaniu z obecnymi czasami!”⁸⁸.

Ogromne fundusze przeznaczono na wykup i zniszczenie starych gazet i książek. Z bibliotek szkolnych wycofano publikacje nie budzące dotychczas sprzeciwu cenzora. Restrykcje nie ominęły nawet członków rodziny panującego. Na zapytanie Komitetu Cenzury Zagranicznej, czy książki i pisma sprowadzane przez rodzinę cesarską podlegają cenzurze ogólnej, Mikołaj I odpowiedział: „Nie wyłączać z cenzury, ale przy wydawaniu zaznaczać, jakie utwory nie są aprobowane przez cenzorów”⁸⁹.

W miarę upływu czasu Komitet Buturlina formułował coraz to nowe żądania dla pisarzy i cenzorów. A więc nie wolno było pisać o krzywdzie chłopskiej ani o nadużyciach ziemian. Zabroniono wspomniania o konstytucjach obcych państw, wyborach i zatwierdzonych prawach. Zalecano unikania wzmianek o niepokojach studenckich i położeniu robotników w fabrykach. Szczególnie surowo kontrolowano dzieła o powstaniu Pugaczowa, Razina

⁸⁶ W. Rozenberg i W. Jakuszkin, *Russkaja pieczat' i cenzura w prośłom i nastojaszczem*, Moskwa 1905, s. 71.

⁸⁷ Przykłady zakazów i samowoli cenzorskiej przytacza Nikitienko w *Dzienniku* (t. I, s. 312 i *passim*), A. Skabiczewskij (*op. cit.*, s. 355 i *passim*) oraz M. Lemke (*Oczerki po istorii russkoj cenzury i żurnalistiki XIX stoletija*, Pietierburg 1904, s. 183–308).

⁸⁸ Cyt. według Engielgardt, *op. cit.*, s. 10. W liście do Pawła Usowa z 12 maja 1852 r. Bułharyn pisał: „Przyznaję, że cenzura miała wielki wpływ na szybki rozwój mojej choroby” (P. Usow, *F. W. Bułgarin w poslednieje diesiatiletije jego żyznj*, „Istoriczeskij Wiestnik” 1883, nr 8, s. 301).

⁸⁹ *Postanowlenija i rasporiażenija po cenzurie...*, s. 267.

i innych buntach naruszających porządek państwowy. Oczywiście nie wolno było narzekać także na surowość cenzury. Nawet w opisie scen miłosnych należało zachować umiar, aby nie być podejrzanym o obrazę moralności i nieposzanowanie autorytetu władzy.

Niczbyt daleki zatem od prawdy był Iwan Panajew, gdy we *Wspomnieniach literackich* pisał:

Jedynymi dziedzinami należącymi do literatury były, według prawa, przyroda i miłość, nie przekraczająca oczywiście przepisów prawa; nauka moralna powinna polegać na surowej karze za występki, a nagrodzić za cnotę. Poza tym wolno było jeszcze literaturze chwalić sławę oręża rosyjskiego i bohaterskie czyny wodzów [...] Literaci, którzy choćby na moment wykraczali poza ten program, uważani byli za ludzi nieprawomyślnych⁹⁰.

Ale to jeszcze nie był szczyt możliwości Komitetu Buturlina. Zestaw zakazanych tematów zwiększył się w okresie wojny krymskiej (1853–1856), której przebieg był bardzo niepomyślny dla Rosji. Dlatego cenzura reagowała szczególnie czujnie na przekazywane w prasie relacje o działaniach wojennych. Monopol na nie miał organ Ministerstwa Wojny „Russkij Inwalid” oraz częściowo Bułharynowska „Siewiernaja Pczela”. Inne dzienniki nie mogły nawet przedrukowywać materiałów zamieszczanych w wymienionych periodykach⁹¹.

Przekonali się o tym redaktorzy pisma „Sowriemiennik” – Mikołaj Niekrasow i Iwan Panajew – gdy bezskutecznie zabiegali o uzyskanie przywileju na drukowanie wiadomości wojennych i politycznych. Władze nie miały do nich wystarczającego zaufania. Musieli więc zadowolić się ogłaszaniem utworów literackich o tematyce wojennej (m. in. *Opowiadań sewastopolskich* Lwa Tołstoja), które też bywały mocno okrojone przez cenzurę. Pod twardą ręką Buturlina nadzór policyjny oraz pobyty w areszcie stały się zjawiskiem nagminnym w życiu ówczesnych pisarzy. W okresie „ponurego siedmioletnia” prawie wszyscy wybitniejsi literaci popadli w konflikt z władzami. Dotyczyło to nie tylko przypadków indywidualnych, ale nawet całych grup pisarskich – słowianofilów i pietraszewców. Mimo oczywistego konserwatyizmu utopia romantyczna słowianofilów, aprobujących patriarchalny model rozwoju kraju sprzed reform Piotra I, wydawała się podejrzana rządowi. Dlatego promotorów tej ideologii (Iwan i Konstanty Aksakowie, Aleksy Chomiakow, Iwan Kiriejewski) poddano nadzorowi policyjnemu i zabroniono im bez zgody Komitetu Buturlina publikowania prac teoretycznych⁹².

⁹⁰ Panajew, *op. cit.*, s. 397.

⁹¹ W. Jewgienjew, *Cenzurnaja praktika w gody krymskoj wojny*, „Głos Minuwszego” 1917, nr 11–12, s. 243.

⁹² Walicki, *Rosyjska filozofia i myśl społeczna...*, s. 164–165; Diemientjew, *op. cit.*, s. 100.

Jeszcze większe represje dotknęły pietraszewców, zwolenników socjalizmu utopijnego w wydaniu zachodnioeuropejskim⁹³. Chociaż komisja śledcza określiła ich działalność tylko jako „spisek idei”, to przecież dla Mikołaja I, przerażonego europejską Wiosną Ludów, było to oskarżenie usprawiedliwiające najsurowszą karę. W połowie grudnia 1849 r. 21 pietraszewców skazano na wyrok śmierci, a ponad 50 – na zesłanie. Mikołaj I poddał ich psychicznym torturom egzekucji i dopiero w ostatniej chwili przed salwą plutonu egzekucyjnego przysłał kuriera z aktem ulaskawienia. Wśród skazanych na rozstrzelanie znajdował się pisarz Fiodor Dostojewski. Głównym punktem oskarżenia przeciwko niemu było odczytanie na zebraniu pietraszewców słynnego *Listu do Gogola* napisanego przez Bielińskiego⁹⁴.

Pod nadzór policyjny trafił też dramaturg Aleksander Ostrowski za sztukę *Do wójta nie pójdziemy* (inny znany w Polsce tytuł: *Kruk krukowi oka nie wykole*), napisaną w 1849 r. W niej właśnie najpełniej ujawniły się właściwości warsztatu pisarskiego Ostrowskiego, sięgającego najczęściej po tematy z życia i obyczajów kupiectwa moskiewskiego. Krytyka oficjalna zaatakowała wymieniony utwór za rzekomą brutalność i gorszące upodobanie do odtwarzania wulgarnych aspektów ówczesnej rzeczywistości. Mikołaj I osobiście zakazał wystawiania komedii: „Niepotrzebnie drukowano, ale grania zakazać”⁹⁵. Taki surowy werdykt spowodował przejściową depresję pisarza, co miało wpływ na złagodzenie ostrza satyrycznego w jego kolejnych

⁹³ W. Śliwowska, *Sprawa pietraszewców*, Warszawa 1964. Największym przedsięwzięciem edytorskim pietraszewców był *Kieszonkowy słownik wyrazów obcych* (cz. I – 1845, cz. II – 1846), popularyzujący pod pretekstem objaśnień słownikowych materialistyczny światopogląd i postępowe idee społeczno-polityczne oraz socjalistyczne. Nikitienko pisał pod datą 12 października 1846 r.: „W cenzurze nowy skandal. Cenzor A. Ł. Kryłow przepuścił książkę *Słownik cudzoziemskich słów*, którą wydaje jakieś stowarzyszenie młodych ludzi. Książka rzeczywiście należy do tego rodzaju, że według ustawy nie powinna być wydrukowana. Najciekawsze jest jednak, iż książka zadedykowana jest wielkiemu księciu Michałowi Pawłowiczowi. Uderzono na alarm. Kryłowowi udzielono nagany, książkę rozkazano skonfiskować u sprzedawców, ale, jak się zdaje, na tym sprawa się zakończy” (*op. cit.*, t. I, s. 297–298).

⁹⁴ List Bielińskiego do Gogola dotyczył uznanej za reakcyjną książki Gogola *Wybrane fragmenty korespondencji z przyjaciółmi* (1847). Krytyk poddał tu surowemu osądowi rzeczywistość rosyjską epoki Mikołaja I i sformułował program pozytywnych reform. List rozpowszechniano w odpisach, ale władze nie zdążyły aresztować Bielińskiego z powodu jego choroby, a później śmierci. Wśród represjonowanych pietraszewców znaleźli się poeci: Aleksy Pleszczew, Sergiusz Durow, Aleksander Palm oraz prozaik-satyryk Michał Sałtykow, zesłany jeszcze przed procesem pietraszewców za opowieści *Sprzeczności* (1847) i *Zagmatwana sprawa* (1848). Utwory te ukazały się w druku za zgodą cenzury, co następująco skomentował Piotr Pletniow w liście do Jakuba Grota: „Nie mogę się dość nadziwić głupocie cenzorów, którzy mogli przepuścić podobne rzeczy [...] Autor wyraźnie tu mówi o konieczności gilotyny dla wszystkich bogatych i możnych” (cyt. według S. Makaszyn, *Sałtykow-Szczedrin*, tłum. J. Brzęczkowski, Warszawa 1953, s. 195–196).

⁹⁵ A. Riewiak, *A. N. Ostrowskij. Żywność i twórczość*, Moskwa 1949, s. 305; zob. również N. Drizen, *Dramatyczna cenzura dwóch epok 1825–1881*, Pietierburg 1917, s. 89.

utworach, jaskrawie idealizujących patriarchalne formy życia kupiectwa moskiewskiego.

Konflikty z cenzurą i policją miał również Iwan Turgieniew, autor cyklu opowiadań *Zapiski myśliwego*, dzieła przepełnione ideami humanistycznymi, ukazującego w sposób odkrywczy i artystycznie nowatorski życie i psychikę chłopca rosyjskiego. Cykl ten został przyjęty przez postępowe społeczeństwo jako oskarżenie ustroju pańszczyźnianego. Dlatego cenzor W. Lwowa, który zezwolił w 1852 r. na druk *Zapisków myśliwego*, zwolniono z pracy.

Inny zaś cenzor pisał w tajnym raporcie, że Turgieniew „człowiek jak wiadomo bogaty”, wydając tę książkę nie miał na celu korzyści finansowych, lecz zupełnie co innego. Chciał dowiedzieć, że „chłopi [...] są uciskani, że ziemianie [...] zachowują się nieprzyzwoicie i postępują wbrew prawu, że naczelnicy policji i inni reprezentanci władzy biorą łapówki lub w końcu, że dla chłopca wolność jest lepsza”⁹⁶.

Turgieniew nie miał również szczęścia u cenzorów w dziedzinie dramaturgii. W latach czterdziestych napisał szereg wodewilów z myślą o wystawieniu ich na scenach rosyjskich. Jednakże niektóre utwory spotkały się ze sprzeciwem cenzury. Tak na przykład dwuaktowa komedia *Na łaskawym chlebie* (1848) została zubożona o fragmenty mające związek z systemem pańszczyźnianym i administracją rosyjską. Cenzorzy uznali utwór za „niemoralny”⁹⁷. Widocznie specyficznie pojmowano tę moralność, skoro w innej komedii *Miesiąc na wsi* (1850) zażądano, aby kobietę zamężną flirtującą ze studentem pisarz uczynił wdową, co – jak pisał – „zupełnie wypaczyło mój zamysł”⁹⁸.

Władze od pewnego czasu szukały okazji do ukarania zbyt śmiałego pisarza. Pretekstem stał się nekrolog Gogola. Mimo odrzucenia tekstu przez cenzurę petersburską Turgieniew zdołał opublikować nekrolog w prasie moskiewskiej. O skutkach doniósł państwu Viardot: „Z najwyższego rozkazu przebywałem w areszcie w gmachu policji za to, że w jednym z periodyków moskiewskich ogłosiłem niewielki artykuł o Gogolu. To był tylko pretekst, artykuł nie zawierał nic szczególnego. Lecz już od dawna patrzą na mnie krzywo”⁹⁹.

Na tym się jednak nie skończyło. Przez pewien czas pisarzowi nie wolno było opuszczać majątku rodzinnego Spasskoje w guberni orłowskiej. Podczas pobytu w areszcie domowym Turgieniew napisał opowiadanie *Mumu*,

⁹⁶ Cyt. według J. Oksman, *Ot „Kapitanskaj doczki” A. S. Puszkina k „Zapiskam ochotnika” I. S. Turgieniewa*, Saratow 1959, s. 272–273.

⁹⁷ A. Semczuk, *Iwan Turgieniew*, Warszawa 1970, s. 108–109.

⁹⁸ I. Turgieniew, *Połnoje sobranije soczinienij i pisiem. Soczinienija w piatnatsati tomach*, t. III, Moskwa–Leningrad 1967, s. 245.

⁹⁹ *Ibidem*, t. II, s. 55. Areszt zamieniono Turgieniewowi na przymusowy pobyt w majątku rodzinnym bez prawa przyjazdu do Moskwy i Petersburga. Szczegóły zob. J. Oksman, *I. S. Turgieniew. Issledowanija i materialy*, wyp. I, Odiessa 1921, s. 5–48.

bardzo ostre w swej wymowie antypańszczyźnianej. Nie dziwi więc reakcja jednego z cenzorów, który uważał, że utwór ten nie powinien pojawić się w druku, gdyż ukazuje przykład nadużywania władzy ziemian nad chłopami.

Jeden z urzędników ministerialnych A. Norow w specjalnym cyrkularzu zwracał uwagę na „drażliwą treść tej opowieści, a jeszcze bardziej na ton, w jakim opisuje się niewolniczą zależność wieśniaków od kaprysów i despotyzmu dziedziczki”. W przekonaniu cenzora autor „bardzo łatwo może doprowadzić czytelników z nizin społecznych do zanegowania istniejących w naszej ojczyźnie stosunków chłopów pańszczyźnianych do swych dziedziców”¹⁰⁰.

Śmierć Mikołaja I położyła kres działalności Komitetu Buturlina. Wraz z cesarzem odeszła w przeszłość epoka, której był symbolem. Postępowi intelektualiści będą ją wspominać z goryczą i nienawiścią. W kilka dni po zgonie imperatora prawnik, publicysta i historyk Konstanty Kawielin pisał do przyjaciela, że „Rosja, zmęczona, zrujnowana, złamana, złupiona, zhańbiona, została oszukana i sparaliżowana przez trzydziestoletnią tyranię”¹⁰¹. A cytowany już wielokrotnie Nikitienko zapisał w dzienniku: „Dopiero teraz okazało się, jak straszne było dla Rosji minione dwadzieścia dziewięć lat. W administracji panuje chaos, moralność upadła, zamarło życie intelektualne [...] Wszystko to skutki wzgardzenia prawdą i ślepej, barbarzyńskiej wiary w samą tylko siłę materialną”¹⁰².

Богуслав Муха

О РУССКОЙ ЦЕНЗУРЕ В ЦАРСТВОВАНИЕ НИКОЛАЯ I

После подавления восстания декабристов николаевская Россия становится полицейско-бюрократическим государством, в котором власть беспощадно подавляла всё, что не отвечало политике царизма. Борьба с освободительным движением нашла выражение в ряде правительственных мероприятий имеющих отношение к литературе.

В 1826 году был издан цензурный устав, сохранившийся в истории русской печати под названием „чугунного”. Постановления этого устава оказались настолько жестокими, что через два года его пришлось заменить новым, сравнительно более мягким. Он просуществовал до конца царствования Николая I.

Особенно трудным для писателей было „мрачное семилетие” (1848–1855) когда над обычной цензурой учредили особый комитет под председательством Бутурлина. Комитет

¹⁰⁰ Cyt. według S. Pietrow, *I. S. Turgieniew. Tworczeskij put'*, Moskwa 1979, s. 146. Za zgodę na wydanie noweli *Mumu* cenzorowi udzielono surowej reprimendy.

¹⁰¹ K. Kawielin do T. Granowskiego, list z 4 marca 1855 r., [w:] S. Lewin, K. D. Kawielin *o smierci Nikołaja I*, „Litieraturnoje Nasledstwo” 1959, t. LXVII, s. 610.

¹⁰² Nikitienko, *op. cit.*, t. I, s. 421.

взял под строжайший надзор всю литературу, не только прогрессивную, но и охранительную (Булгарин). Началась эпоха цензурного террора. Количество негласных распоряжений по цензуре стало так велико, что в них трудно было разобраться и самим цензорам.

В статье указывается на трудное положение писателей, которые подвергались гонениям. По отношению к Пушкину, Полежаеву, Герцену, Огарёву, Тургеневу, Островскому, Достоевскому и другим авторам принимались репрессивные меры. Они касались тоже тогдашних органов печати: „Московский Телеграф“, „Литературная Газета“, „Телескоп“, „Европеец“ и других журналов.